Nr 569. Kraków, Sobota 11 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 15.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Brak stanowczości.

Cała dotychczasowa dyskusya w austryackiej Radzie państwa nad prowizoryum budżetowem, świadczy jedynie o beznadziejnie zagmatwanej sytuacyi. Ze wszystkich stron wskazywano z niej wyjścia, ale nikt nie chciał z tych wskazówek skorzystać. Stąd szamotanie się mowców w sieci programów i pomysłów, w których wykonanie sami stracili nadzieję; stąd powszechne zniechęcenie, nad Izbą rozpościerające skrzydła i przedzierające się stąd na szerokie forum opinii publicznej. Zaczyna wytwarzać się apatya, zobojętnienie na to, co stać się może — i to jest najgorszym, wprost fatalnym rezultatem dotychczasowych usiłowań, rzekomo do uruchomienia parlamentu zdążających.

Prezes Koła polskiego, omawiając wczoraj panujące w parlamencie austryackim stosunki, bliskim był istoty rzeczy. Na biplanie rokowań ugodowych, zatoczył on szerokie kręgi nad „grecką świątynią na Franzens-Ringu" — ale nie wylądował tam, gdzie go oczekiwano. Skreśliwszy rozwój konstytucyonalizmu w Austryi, doszedł pos. Głąbiński do przekonania, że bez zbadania zasadniczych problemów konstytucyi austryackiej i bez ich rozwiązania, nie może być mowy o trwałem uzdrowieniu parlamentaryzmu. Aż dotąd bardzo ładnie. Należało jednak problemy te określić i wskazać drogę, po jakiej odbywać się powinna rewizya konstytucyi austryackiej, i wytyczyć jej etapy. Na podwalinach konstytucyi austryackiej możnaby zbudować gmach wielkiej i trwałej państwowości. Ale nie było dotąd budowniczego, któryby podjął się tego dzieła. A jeśli ktoś powie, że nie szukano go, nie rozpisywano na taką posadę konkursu, i nie dopuszczono temsamem do popisu ludzi śmielszej inicyatywy, — to także w bardzo znacznej części nie będzie racye.

Dość, że na fundamencie konstyt. austryackiej zbudowano prowizoryczne schronisko, w którem kazano pomieścić się ludom austryackim. Było im tutaj ciasno i niewygodnie już w pierwszych latach ich konstytucyjnego wychowania; dzisiaj, gdy doszły do wieku męskiej dojrzałości, rozpierają wątłe ściany prowizorycznej budowy i siłą, która jest oznaką ich zdrowia, wstrząsają całym budynkiem państwowym.

Należałoby więc na starym fundamencie konstytucyi rozpocząć budowę nową i trwałą. Tymczasem pojawiają się pomysły zmiany tych fundamentów i położenia nowych pod budowę, do której narody słowiańskie sprowadzićby się nie mogły bez zaprzepaszczenia najżywotniejszych swoich interesów. Do wzniesienia takiej odstraszającej budowli, dążą Niemcy. Nic dziwnego, że powstaje zamęt, że schronisko dotychczasowe zagrożone jest katastrofą, a na gmach nowy, w starogermańskim stylu, zgody niema i być nie może.

O tę kwestyę toczy się obecnie walka w parlamencie austryackim. Szczegóły, będące przedmiotem sporu, jak rekonstrukcya gabinetu i charakter nowego rządu, są środkiem, prowadzącym do celu politycznego pierwszorzędnej doniosłości, którym jest oparcie budowy państwowej na interesie i zaufaniu wszystkich narodów, w skład Austryi wchodzących, a nie na dalszej hegemonii Niemców, jak tego żądają ich przedstawiciele w Radzie państwa.

P. Głąbiński wie dobrze, o co toczy się walka. Nie nazwał jednak jej celu po imieniu, lecz scharakteryzował ją ogólnikowo — przyznając nadto, że stronnictwa niemieckie wraz z partyą chrześcijańsko-społeczną „dążą do poprawy obecnych stosunków". Wprawdzie podniósł także prezes Głąbiński gotowość Unii słowiańskiej do dania „państwu i ludowi tego, co się im należy" — wyznaczając Kołu polskiemu w środku między niemi stanowisko, lecz nie zaakcentował, jak sobie tę „poprawę" wyobrażają Niemcy, a jak pojmuje ją Unia słowiańska. I dlatego dziwić się nie można, jeśli mowa prezesa Koła polskiego doznała chłodnego w Unii słowiańskiej przyjęcia, a w sferach polskich zachwytu także nie obudzi.

W Austryi nadchodzi chwila zdecydowanej dla klubów parlamentarnych polityki. Kto zechce mówić półsłówkami, nie będzie słyszany; czasy prześlizgiwania się po sytuacyi, minęły bezpowrotnie.

Niemcy rozwinęli swój sztandar więcej czarno-biały, niż czarno-żółty, i trzeba im przyznać, stawiają jasno kwestyę swej dalszej władzy w państwie. Nie sądzimy, aby to był moment, w którym Koło polskie miałoby stawać między stronnictwami. Ono musi wreszcie zdecydować się, na którą stronę rzucić zamierza swoje głosy i swoje wpływy. Im później rozegra się wewnętrzna walka polityczna, narzucona Austryi przez Niemców, tem lepiej będzie dla nich, tem gorzej dla nas.

Brak decyzyi ze swej strony pokrywa Koło polskie rolę medyatora, kunktatorstwo swoje stara się usprawiedliwić rokowaniemi. Ta rola rozjemcza jednak nie może być ani celem, ani programem polityki Koła polskiego a tem mniej zadaniem, pochłaniającem i wyczerpującem siły jego prezydyum. Ta rola musi się wreszcie raz skończyć. Zapowiadano nam kilkakrotnie jej zaniechanie, a tymczasem wczorajsza mowa p. Głąbińskiego zdaje się wróżyć, że trwać ona będzie dalej.

I to jest właśnie najfatalniejszem. Przedłuża się bowiem przesilenie w nieskończoność, a z przesileniem razem wzmacnia się nienasyconą, wiecznie żeru łaknącą ambicyę i zachłanność Niemców.

Jeżeli Koło polskie tego objawu widzieć nie chce i trwożliwie przed niebezpieczeństwem zakrywa oczy, — niech się mu nie zdaje, że dąży do sanacyi stosunków parlamentarnych. — Przeciwnie ono pogłębia ich beznadziejność.

Sytuacya w Radzie państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia.

Dzienniki dzisiejsze potwierdzają, że według wszelkiego prawdopodobieństwa parlament załatwi prowizoryum budżetowe, a także i traktat handlowy z Rumunią i kilka innych drobniejszych ustaw, poczem nastąpią ferye parlamentarne, któreby potrwały do połowy stycznia. W czasie tych feryj nastąpi prawdopodobnie rekonstrukcya gabinetu.

Tylko „N. Fr. Presse" występuje stanowczo przeciwko takiej rekonstrukcyi gabinetu, którąby objęła także ministrów niemieckich. Dziennik ten sądzi, że jeżeli już rekonstrukcya gabinetu ma nastąpić, to może ona tylko na tem polegać, że poprostu zamianuje się dwóch ministrów czeskich, jednak nie należących do Izby posłów.

Z całą stanowczością występuje ten dziennik przeciw żądaniu zrównania liczby ministrów niemieckich z ministrami słowiańskimi, nazywając to żądanie szaleństwem.

Taksamo występuje jak najostrzej „N. Fr. Presse" przeciw żądaniu powołania ministra słoweńskiego do gabinetu.

Na wczorajszem plenarnem zgromadzeniu Związku niemiecko-narodowego, przewodniczący-poseł Sylwester oficyalnie zawiadomił o konferencyach, prowadzonych z bar. Bienerthem, który również oświadczył — jak powiedział pos. Sylwester — że rząd gotów jest, po uchwaleniu prowizoryum budżetowego i traktatu handlowego z Rumunią, przystąpić do rekonstrukcyi gabinetu.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, tylko radykali niemieccy, Wolf i Edward Stransky, byli przeciwni wszelkiej rekonstrukcyi gabinetu. Natomiast większość innych mowców oświadczyła się za rekonstrukcyą, a zwłaszcza posłowie: Steinwender, Stölzel, Redlich i Chiari. Ostatni z nich ostrzegał przed izolowaniem Niemców i przed polityką doktrynerską.

Poseł Winter wystąpił przeciw podnoszonym z niektórych stron zarzutom, jakoby Niemcy utrudniali stanowisko rządu przez zbyt silne akcentowanie swojego stanowiska narodowego.

Jego zdaniem, Niemcy powinni podnosić, że opierają się tylko na sojuszu z państwem niemieckiem i że chcą utrzymać wpływ niemiecki w państwie. Lecz także i w tej dyskusyi większość mowców oświadczyła się przeciw ewentualnemu powołaniu ministra Słoweńca do gabinetu.

Dzisiaj prawdopodobnie ukończone będzie pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego. Całe prowizoryum budżetowe będzie zapewnie w ciągu tygodnia załatwione.

Obrady przedświąteczne parlamentu potrwają — jak przypuszczają — najpóźniej do 21 b. m.

Bank przemysłowy dla Galicyi.

Już w r. 1883 przy zakładaniu Banku krajowego przez Zyblikiewicza przyświecała myśl, aby ta nowa instytucya obok zadań banku emisyjnego, zajmującego się finansowaniem pożyczek krajowych, komunalnych i kolejowych, tudzież listów zastawnych dla dostarczania taniego kredytu hipotecznego, podjęła również zadania banku przemysłowego, jako instytucyi, mającej dostarczać taniego kredytu dla handlu, rękodzieła i przemysłu rodzimego.

Tak jednak pojęty zakres działania młodego Banku krajowego był zbyt szeroki. Z góry też można było przewidzieć, że z kapitałem, wynoszącym zaledwie jeden milion złr. nie podoła on tylu i tak skomplikowanym zadaniom, nawet mimo tego wyjątkowego stanowiska, jakie zajął wkrótce w organizacyi kredytowej kraju. Zresztą zadania instytucyi kredytowej, obliczonej przedewszystkiem na cele popierania przemysłu, wymagają z natury rzeczy innej organizacyi, odmiennego ustroju i odmiennej metody działania. niż ją mógł i musiał mieć Bank krajowy jako emisyjny.

Niemniej Bank krajowy, rozwijając się znakomicie w ubiegłej ćwierci wieku, oddał krajowi znakomite usługi na polu jego gospodarstwa pieniężnego, regulując i obniżając stopę procentową i dostarczając zdrowego kredytu długoterminowego za pomocą swych bardzo pokupnych i dobrze lokowanych emisyj. Ten samem przyczynił się Bank krajowy do uzdrowienia stosunków kredytowych w kraju, w którym w czasie jego założenia ciągle jeszcze grasowała lichwa, kryjąca się pod rozmaitemi postaciami, a kredyt hipoteczny, komunalny, kolejowy i t. p. zaspakajany był w sposób całkowicie niedostateczny przez służące wyłącznie większej własności Towarzystwo kredytowe ziemskie i przez Akcyjny Bank hipoteczny, który, jak każda tego rodzaju instytucya, dbał przedewszystkiem o obdarzanie swoich akcyonaryuszów, jak największemi dywidendami. — Wystarczy przypomnieć o tych olbrzymich trudnościach, które miały w owych czasach do pokonania większe nasze miasta przy lokowaniu swoich pożyczek na cele komunalne.

Mimo tylu i tak różnorodnych agend, Bank krajowy nie zapominał także i o swoich przemysłowych zadaniach, dostarczając w dziale kredytu przemysłowego taniej gotówki istniejącym już stowarzyszeniom lokalnym, towarzystwom zaliczkowym i t. p. Wyjątkowo zajmował się Bank krajowy finansowaniem także i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, jak n. p. fabryki wagonów w Sanoku lub cukrowni przeworskiej.

Działalność ta jednak nie wystarczała i nie mogła odpowiedzieć wzrastającej w kraju potrzebie kredytu wyłącznie przemysłowego. Brak też instytucyi finansowej specyalnie do celów takiego kredytu przystosowanej, któraby miała przedewszystkiem za zadanie organizacyę kredytu zdrowego dla powstających i już w kraju istniejących większych i mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, dawał się odczuwać coraz dotkliwiej, czego dowodem i wyrazem były stale w Sejmie krajowym z coraz większą energią powtarzane domagania, aby kraj sam dał inicyatywę do założenia Banku przemysłowego. Ostatecznie pierwszorzędny ten postulat znalazł w Sejmie w r. 1901, na skutek wniosku pos. Tadeusza Rutowskiego, formalne uznanie w postaci uchwały, w której dano wyraz zapatrywaniu, że instytucyę taką należy powołać do życia przy współudziale kraju, a nawet z pewnemi z jego strony ofiarami. Uchwała ta, ponowiona w r. 1908, świadczy, że rozwiązanie tej piekącej kwestyi wyobrażano sobie zawsze nie jako założenie przez kraj drugiej instytucyi finansowej na wzór Banku krajowego, ale jako powołanie do życia instytucyi prywatnej, w której kraj miałby posiadać tylko znaczny udział zarówno w kapitale, jak i w jego zarządzie.

Cele tak pojętego banku dadzą się również jasno określić. Ma on być źródłem zdrowej inicyatywy w zakładaniu nowych i rozwijaniu istniejących już w kraju gałęzi przemysłu, inicyatywy, opartej na pomocy kredytowej śmielszej, niż dotychczasowa, szybszej i bardziej kupieckiej. Finansowanie założycielskie, bez schodzenia atoli na teren zbyt ryzykownej spekulacyi gryndérskiej, inicyatywa i poparta własnym udziałem zachęta, do przekształcania istniejących w kraju fabryk i przedsiębiorstw na większe organizmy produkcyjne, finansowanie zbytu i sprzedaży towarów krajowych, już to przez obejmowanie jej na własny rachunek, już to przez udzielanie stosownej pomocy kredytowej, podejmującym się tego zadania kupcom krajowym, wreszcie udzielanie pomocy rzemiosłu przez finansowanie spółek produkcyjnych, surowcowych, magazynowych, maszynowych i t. d.

Wspomniana już uchwała Sejmu z r. 1908, przekazana została do fachowego opracowania i przygotowania krajowej komisyi przemysłowej, która też w marcu 1908 r., po przeprowadzeniu gruntownej i wszechstronnie rzecz oświetlającej dyskusyi, powierzyła ostateczne jej wykonanie wybranemu „ad hoc" ściślejszemu komitetowi. W skład tego komitetu weszli pp. dr Jahl, jako członek Wydziału krajowego, dyrektor Zgórski, jako przedstawiciel Banku krajowego, prezydent dr Leo, prezydent Izby handlowej dr Dattner, pos. dr Battaglia, oraz szefowie Izb handlowych lwowskiej i krakowskiej, dr Stesłowicz i dr Benis.

Komisya ta, odbywszy szereg narad we Lwowie, w Krakowie i w Wiedniu, i przeprowadziwszy rokowania z jedną z najpoważniejszych austryackich firm finansowych, mianowicie z dolno-austryackiem Towarzystwem Eskontowem, przedłożyła Wydziałowi krajowemu te zasady, na których miał kraj wejść w układ z tem Towarzystwem, oraz projekt statutu założyć się mającego banku. Ostateczne układy z instytucyą wiedeńską przeprowadził Wydział krajowy przy współudziale Banku krajowego. Projekt założenia Banku przemysłowego ma być przez Wydział krajowy wniesiony na najbliższej sesyi sejmowej, a działalność swoją rozpocznie nowy Bank z początkiem r. 1910.

Kapitał Banku ma wynosić 10 milionów, wpłaconych po połowie przez kraj i przez Towarzystwo eskontowe. Jak nas ze strony kompetentnej informują, Rada nadzorcza Banku ma składać się przez pierwsze pięciolecie w połowie z członków mianowanych przez Wydział krajowy i przez Towarzystwo eskontowe. Dyrekcya zaś ma składać się z dwóch członków, mianowanych równomiernie za zgodą całej Rady nadzorczej. Przy nominacyi pierwszej dyrekcyi decydujący głos będzie miał Wydział krajowy. Ponieważ zaś w statutach Banku zastrzeżono nadto krajowemu kapitałowi prywatnemu możność dopuszczenia do Banku w kwocie około dwóch milionów koron, przeto nie może ulegać żadnej wątpliwości, że decydujący wpływ na naczelny zarząd Bankiem posiadać będą zawsze czynniki krajowe.

Instytucya wiedeńska, jedna z najpoważniejszych tego rodzaju w państwie, dać ma nowemu Bankowi oprócz znacznego udziału w kapitale, także swoje wielkie doświadczenie w tego rodzaju operacyach kredytowo-przemysłowych, oraz swoje siły i stosunki finansowe, tak bardzo potrzebne przy dalszym rozwoju interesów Banku, n. p. przy lokowaniu obligacyj, jakie Bank będzie wypuszczał celem zdobycia kapitału, potrzebnego na udzielanie inwestycyjnego, a więc długoterminowego kredytu przemysłowego, przy kreowaniu i finansowaniu większych przedsiębiorstw przemysłowych, w postaci spółek akcyjnych w kraju i t. p. Pomoc wielkiej instytucyi wiedeńskiej będzie do tego wszystkiego bardzo potrzebna, szczególniej tam, gdzie będzie chodziło o utorowanie zbytu akcyom przemysłowym, nie mogącym znaleść odrazu nabywców w kraju. Wobec bowiem znanej nieufności swojskiego kapitału do nowych przedsiębiorstw przemysłowych, niepodobna bez pomocy pozakrajowych kapitałów myśleć o rozwinięciu jakiejś szerszej akcyi na polu uprzemysłowienia naszego kraju. Kapitaliści nasi i to zarówno więksi, jak drobniejsi, oswoić się najpierw muszą z myślą, że nietylko książeczki Kas oszczędności i listy zastawne stanowią odpowiednią lokatę dla wielkich i małych kapitałów.

Tak więc powstająca nowa instytucya pchnie nasze życie gospodarcze na nowe tory, założenie jej bowiem stanowi niewątpliwie ogromny krok naprzód w kierunku realizacyi rozbrzmiewającego dziś w całym kraju hasła uprzemysłowienia.

Pięćdziesięciolecie „Tygodnika Illustrowanego".

W systemie form, w których ukształtowała się współczesna publicystyka i prasa peryodyczna, tygodniki zajmują drugie miejsce po dziennikach w hierarchii organów opinii publicznej, mających na celu wciąganie w sferę życia społecznego i umysłowego jak najszerszych warstw ludzi. Podczas gdy dziennik spełnia w tem zadaniu jego część najważniejszą, dostarczając systematycznie niejako surowca potrzebnego na budulec wielkiego gmachu opinii publicznej, obrabiając go tylko wedle pewnych form, bardzo jeszcze ogólnych i nierozwiniętych, to tygodnik, operując już na terenie znacznie szerszym i przez dziennik przygotowanym, ma za zadanie porządkować ten budulec już wedle form wyższych, czy to pod względem intelektualnym, czy też estetycznym. Materyał, który niesie na swym grzbiecie fala życia, przechodzi do dziennika w postaci niemal zupełnie surowej. Tu przepuszcza się go tylko przez jedno pojedyncze i niezbyt gęste sito, którego tkanka składa się przedewszystkiem ze względów politycznych i taktycznych. Filtry, któremi musi się posługiwać tygodnik, są już o wiele więcej skomplikowane i bardziej gęste, ponieważ do tygodnika może wchodzić to tylko, co trwa dłużej niż tydzień i ponieważ kąt widzenia w rozpatrywaniu zjawisk życiowych musi tu być tak rozszerzony, że nie mogą go już wypełnić te codzienne „sensacye", które tak pożądaną stanowią ozdobę dla każdego dziennika.

Poza sferą działania tygodnika zaczyna się dziedzina specyalizacyi. Należące do niej wydawnictwa peryodyczne nie posiadają już tego ogólno-społecznego charakteru, jaki mają obie podstawowe formy prasy. Zadanie też ich nie polega na odtwarzaniu kalejdoskopu życia w całej zmienności i bogactwie jego kombinacyj, ale w skupianiu uwagi pewnych, zwykle ściśle dających się określić, kół i grup społecznych na pewnej tylko, również ściśle ograniczonej dziedzinie zjawisk i faktów. Skoro tedy dziennik i tygodnik mają w mechanice opinii publicznej raczej funkcye rozpraszające, t. j. rozprowadzające uwagę zbiorową na możliwie jak najszersze pole widzenia, to pisma peryodyczne drugiego typu spełniają czynności skupiające, t. j. dążą do zogniskowania uwagi na jakiejś jednej tylko grupie zjawisk w celu tem głębszego i wszechstronniejszego ich poznania.

Stan prasy pierwszego typu wiąże się przyczynowo bardzo ściśle ze stanem społeczeństwa, z jego oświatą i jego potrzebami życiowemi. Pod tym względem prasa ta stanowi dokładny wskaźnik siły i żywotności społeczeństwa, tudzież jego uzdolnień życiowych. Dlatego też mówiąc o prasie, nie podobna nie mówić o narodzie, któremu ona służy. Jeżeli przeto jakiś organ opinii publicznej wybije się na stanowisko poczesne, położy zasługi i zaskarbi sobie uznanie a nawet wdzięczność, to jest to nie tylko jego czysto indywidualna sprawa, ale także zjawisko społeczne.

Zjawisko takie mamy przed sobą właśnie teraz. „Tygodnik Ilustrowany" w Warszawie obchodzi pięćdziesięcioletni jubileusz swojego istnienia. Sam fakt, że pismo tego rodzaju przetrwało pięć dziesięcioleci w warunkach niejednokrotnie fatalnych, a zawsze wyjątkowo trudnych, jest nietylko dowodem talentu, umiejętności i wytrwałości wydawców i kierowników „Tygodnika", ale stanowi także bardzo wymowny wskaźnik siły kulturalnej naszej inteligencyi, która, mimo wszystkie nieszczęścia, katastrofy i zadawane jej przez wrogów tortury duchowe, zdołała utrzymać byt pisma tego, umożliwiając mu zarazem coraz pełniejszy i wszechstronniejszy rozwój.

O charakterze i zasługach „Tygodnika" mogą i muszą być zdania podzielone. Zależą one od punktów widzenia, których wybór jest rzeczą czysto subjektywną. Jeżeli jednak na dzieje tego pisma i na rolę, którą ono dotąd odegrało w rozwoju kulturalnym naszego narodu w ostatnich latach pięćdziesięciu, zechcemy spojrzeć ze stanowiska funkcyj społecznych i natury społecznej tego rodzaju pisma, to wszelka różnica zdań co do wielkości i doniosłości dokonanego przez „Tygodnik Ilustrowany" zadania musi zniknąć wobec tego jednego niewątpliwego faktu, że przez pół wieku był on najważniejszym organem polskiej inteligencyi, że w nim skupiła się wielka i największe społeczne znaczenie posiadająca część polskiej twórczości literackiej, że na jego szpaltach znajdowały dla siebie miejsce nietylko pierwociny, ale także i dojrzałe i przez ogromną większość za najlepsze uznane dzieła naszych najprzedniejszych pisarzy.

Jeżeli ktoś tkwiącej w tem zasługi uznać nie chce, to postępuje tak, jak gdyby dyrektora teatru czynił odpowiedzialnym i obwiniał za taki lub inny charakter wystawianych przezeń utworów dramatycznych, wiedząc jednak, że zawsze wystawiał najlepsze i żadnego, który się później okazał arcydziełem, nie pominął. Podobnie, jak dyrektor teatru, tak też i redaktor pisma, tego, co „Tygodnik", typu, ma zakres osobistego oddziaływania na treść i charakter zużytkowanej przez siebie produkcyi literackiej znacznie bardziej ograniczony, niż to się powierzchownym krytykom i malkontentom wydawać może. Produkcya ta bowiem należy do zupełnie innej kategoryi zjawisk społecznych, na które poszczególne jednostki wpływu donioślejszego wywierać nie mogą, nawet wówczas, gdy dzierżą w ręku materyalne środki, do rozpowszechnienia dzieła służące.

Skoro tedy pismo wydobywa z twórczości narodowej istotnie to, co w niej jest najlepsze, lub za takie jest przez większość uznane, to wypełnia już całkowicie swoje zadanie i to wypełnia je dobrze. Pismo bowiem jest tylko pośrednikiem, a nie twórcą samym.

Pięćdziesięcioletnia historya „Tygodnika Illustrowanego" poucza zaś, że wydawcy jego i redaktorowie nigdy nie ustawali w tem szlachetnem dążeniu, aby tę swoją szczytną i odpowiedzialną rolę pośredników między laboratoryum ducha narodowego a szerokiemi warstwami polskiej czytającej publiczności spełniać jak najlepiej i z jak największą dla narodu korzyścią.

Założony w r. 1859 przez zamożnego i przedsiębiorczego drukarza warszawskiego, Józefa Ungera, a redagowany przez lat przeszło dwadzieścia przez Ludwika Jenikiego „Tygodnik Illustrowany" był pierwszem w Polsce pismem, które postawiło sobie na zadanie systematyczne i świadome celu skupianie na swoich szpaltach kulturalnej, literackiej i estetycznej twórczości narodowej w jej minionych i współczesnych formach.

Duch czasu i szczególnie ciężkie położenie narodu naszego w zaborze rosyjskim w owych czasach sprawiły, że kierunek archeologiczny, historyczny i pamiętnikarski wziął w „Tygodniku" górę nad ówczesną współczesnością, i że pismo to przybrało z początku charakter wybitnie konserwatywny, a raczej — konserwatorski, starając się przedewszystkiem zachować w pamięci ogółu to wszystko, co ze spuścizny poprzednich pokoleń dało się jeszcze w tych latach katastrofalnych uratować.

Kiedy jednak pierwsze i najcięższe brzemię apatyi, zwątpienia i zniechęcenia po wielkiej katastrofie lat sześćdziesiątych z bark narodu spadło i kiedy kierunek pozytywistyczny zaczął wskazywać wyjście z tego położenia, które zbyt wielu uznało już za bezwyjściowe, wówczas ożywił się także i „Tygodnik", przenosząc swój punkt ciężkości z przeszłości na teraźniejszość i przyszłość. Dokonana w tym czasie zmiana ludzi na stanowiskach naczelnych w piśmie — od spadkobierców Ungera odkupili „Tygodnik" pp. Gebethner i Wolff, a redakcyę naczelną po Jenikiem objął dr Józef Wolff — przyśpieszyła tę ewolucyę w kierunku pisma jeszcze bardziej i zadecydowała o jego późniejszym zupełnie w Polsce bezprzykładnym rozwoju.

Z gawędziarsko-archeologicznego stał się teraz „Tygodnik" pismem żywem, wrażliwem na każde drgnienie inteligentnej zbiorowości polskiej, czujnem na każdą rodzącą się w niem potrzebę. Duży instynkt społeczny wydawców i redaktora, wraz z cechującą ich wielką znajomością środowiska, pozwalały im trafnie oceniać kierunek tych drgnień i siłę tych potrzeb, które zaspakajali zawsze sprawnie i w sposób możliwie najlepszy. Kierowany ich ręką „Tygodnik" wypłynął na środek strumienia, którym w latach ośmdziesiątych popłynęło polskie życie umysłowe, i nie zbaczając zbytnio ani na prawo ani na lewo, idzie dotąd z głównym jego prądem, jak barka przedniem naładowana ziarnem, na które z upragnieniem czekają masy.

Ponieważ zaś wśród tego ziarna, które krwią najlepszą tyle razy zraszana niwa polska zaczęła rodzić na nowo z niebywałą dotąd obfitością, przeważała i przeważa dziś jeszcze poezya i powieść, przeto i „Tygodnik", w niczem nie odstępując od swojej zasady dotrzymywania kroku bieżącemu życiu, położył główny nacisk na tę właśnie część naszej twórczości narodowej. Dobra powieść stała się punktem ambicyi tego zasłużonego pisma, ponieważ istotnie w powieści ostatnich lat dwudziestu znalazły dążenia i potrzeby nasze narodowe swój najpełniejszy i najbardziej wszechstronny wyraz.

Powieść też odwdzięczyła się „Tygodnikowi", czyniąc zeń w zdumiewająco krótkim czasie najpoczytniejsze pismo polskie, które bez trudu zwyciężało swoich mniej szczęśliwych współza-

Wnioski polskie w Berlinie.

„Pozytywna praca“ Koła polskiego w parlamencie niemieckim zaznaczyła się już w całym szeregu zgłoszonych wniosków.

Obok bowiem specyalnie polskich, dotyczących wyłącznie rozmaitych spraw narodowych tamtejszej polskiej ludności, widzimy wnioski ogólne, domagające się rozmaitych reform socyalnych i prawodawczych dla całego państwa.

Do wniosków specyalnie polskich zaliczyć należy żądanie ukrócenia nadużyć władzy przy wyborach, ustawodawczego uregulowania praw pobytu obcych poddanych, zwłaszcza obywateli z Galicyi i z Królestwa w zaborze pruskim, oraz żądanie rewizyi ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach w kierunku usunięcia z niej paragrafu, ograniczającego używanie języka polskiego w publicznych obradach.

Wśród ogólnych na uwagę zasługuje przedewszystkiem wniosek, domagający się rychłego przyznania prawa koalicyjnego robotnikom rolnym, dalej wniosek dotyczący zakazu wyszynku wódki w niedzielę i święta, oraz kilku innych, które żądają szerszej opieki prawnej dla wielu kategoryj robotników przemysłowych, między innemi ustawowego ustanowienia 8-godzinnego dnia pracy dla robotników w kopalniach i hutach.

Wnioski te świadczą wymownie o demokratycznem usposobieniu obecnego Koła polskiego i należytem z jego strony zrozumieniu interesów polskiej ludności. Dla Niemców, a także i dla pewnych kół u nas, dziwny to zapewne widok, że n. p. o szerokie prawo koalicyjne dla robotników rolnych — ten postrach dla wielkich agraryuszów, oraz ośmiogodzinny dzień pracy w przemyśle dopomina się grupa parlamentarna, na którego czele stoi agraryusz i arystokrata książę Ferdynand Radziwiłł, a do której należy nadto jeszcze kilku innych wielkich właścicieli ziemskich. Nadmienić jeszcze wypada, że już w roku zeszłym o wolność koalicyjną robotników rolnych kruszył kopię w parlamencie niemieckim, ku zgorszeniu junkrów niemieckich, poseł hrabia Maciej Mielżyński, który sam w swoich dobrach zatrudnia do tysiąca takich robotników. Dla ludności polskiej w zaborze pruskim sprawa to zresztą ogromnej wagi wobec tego faktu, że conajmniej trzysta tysięcy polskich robotników rolnych pracuje tam w dobrach niemieckich.

Mowa Asquita.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Londyn, 11 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Albert-Hall olbrzymie zgromadzenie partyi liberalnej. W hali zebrało się około 10 tysięcy osób, u przed halą przeszło 100.000. W zgromadzenia tem wziął udział premier Asquith i prawie wszyscy ministrowie.

Policya przeszukiwała przez cały dzień wszystkie kąty olbrzymiego budynku, ponieważ obawiano się, że część sufrażystek, które dzień przed tem miały tam zgromadzenie, poukrywała się po rozmaitych zakątkach, celem wyprawienia Asquitowi i innym ministrom niemiłych niespodzianek. Istotnie znaleziono tam 10 sufrażystek.

Asquith wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że reforma Izby lordów musi nastąpić. Musi się także ograniczyć jej prawo „veta“ w sprawach finansowych i podatkowych.

Naród nie może pozwalać na takie upokorzenie siebie ze strony lordów, jak się to stało obecnie. Minister omawiał następnie sprawę irlandzką i wyraził opinię, że Irlandya musi otrzymać rząd własny.

Syndykat urzędników francuskich.

Rząd obecny w sprawie polepszenia bytu urzędników państwowych zajął przychylne stanowisko i nie ignoruje uchwał, które zapadają na zgromadzeniach poszczególnych stowarzyszeń urzędniczych. Ze swojej strony urzędnicy zachowują się wstrzemięźliwie, czekając na załatwienie nowej ustawy o urzędnikach. Ażeby na postanowienia tej ustawy zapewnić sobie wpływ, rozmaite grupy urzędników i pracowników państwowych ustanowiły już przed dłuższym czasem komisyę, w której zasiadali przedstawiciele 36 stowarzyszeń. Komisya wypracowała ze swojej strony projekt ustawy o urzędnikach, a rząd oświadczył, że rozpatrzy go z całą przychylnością.

Wobec tego, że komisya zadanie swoje już spełniła, powstało pytanie, czy ma dalej istnieć. Po długich rozprawach uchwalono przed kilkunastu dniami, że komisya ma nie tylko istnieć, ale przemienić się w stałą organizacyę stowarzyszeń urzędniczych. Uchwała ta zapadła 15 głosami przeciwko 10 i przy wstrzymaniu się od głosowania jednego przedstawiciela. Ta słaba większość okaże się jeszcze słabszą, jeżeli zważymy, że nie było na posiedzeniu przedstawicieli 10 stowarzyszeń. Ale ta słaba większość jest reprezentantką najsilniejszych liczebnie stowarzyszeń nauczycieli, pocztowców niższych stopni, urzędników cłowych i t. d. Przeciwnikami uchwały byli przedstawiciele stowarzyszeń urzędników ministeryalnych, prefektur i t. d. Większość tworzy tak zwany „proletaryat urzędniczy“, do mniejszości należą urzędnicy wyżsi, nie chcący dopuścić do syndykalizmu.

Jednakże mniejszość okazała się umiarkowaną. Jest tego dowodem ogłoszony przed kilkudniami statut „Związku stowarzyszeń urzędniczych“, który powstał z wymienionej komisyi. Związek opiera się na ustawie o stowarzyszeniach z roku 1901 i już przez to samo wyklucza łączność z syndykatami robotniczemi. Deklaracya, ogłoszona przez Związek, powiada pomiędzy innemi:

„Lojalni słudzy republiki, zdecydowani do trzymania się zdala od politycznych walk partyjnych, nie pragnący zakłócenia porządku publicznego, członkowie Związku oświadczają, że strajku nie uważają za środek do obrony swoich zawodowych interesów. Związek, nie łączący się z żadną obcą organizacyą, pozostawia należącym do niego stowarzyszeniom zupełną samoistność. Złożony z grup, które zgodne są w stałości i umiarkowaniu swoich dążeń, Związek w ruchu koncentracyjnym wszystkich korporacyj zajmie normalne stanowisko. Wzmocniony doświadczeniem, ożywiony pragnieniem, ażeby jego uchwały miały cechę rzeczy poważnie obmyślonych, przeświadczony o konieczności hierarchii i karności bez nadużyć, stanie się Związek nowym żywiołem porządku. Oczywiście należy przypuścić, że znajdzie wrogów pomiędzy tymi, którzy ideał republikański upatrują w zupełnem konserwowaniu tradycyi przeszłości“.

Jak widzimy, deklaracya ta ma zapewnić rząd i społeczeństwo, że Związek stowarzyszeń urzędniczych, będący swojego rodzaju syndykatem, nie chce iść torem rewolucyjnych syndykatów robotniczych. Jeżeli deklaracya powiada, że Związek spodziewa się wrogów pomiędzy tymi, którzy ideał republikański upatrują w zupełnem konserwowaniu przeszłości — to można te słowa uważać za pewne ustępstwo dla żywiołów skrajnych, ale postanowienia statutu o głosowaniu zapobiegają wywieraniu przemożnego wpływu przez te żywioły. Prawo głosowania opiera się nie na stosunku liczebnym stowarzyszeń, należących do Związku. I tak stowarzyszenia, liczące do 1.000 członków, mają po jednym głosie, każde stowarzyszenie, liczące od 1.000 do 5.000 członków ma 2 głosy, stowarzyszenie o liczbie członków od 5 do 20 tysięcy posiada tylko 3 głosy, a stowarzyszenie, mające ponad 20.000 członków 4 głosy. W ten sposób stowarzyszenia skrajne, a liczebnie najsilniejsze, nie mogą liczyć na przeważny wpływ.

Minister skarbu Cochéry, podczas rozprawy budżetowej oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie syndykatu urzędniczego, że rząd zwoła ankietę i po jej wysłuchaniu określi swoje stanowisko. Jeden z dzienników paryskich słusznie twierdzi, że jeżeli w państwach monarchicznych ruch urzędniczy nie cofa się przed groźbą strajku, ażeby odeprzeć rażące krzywdy, to republikańska Francya powinna wydatnie zaopiekować się swoimi urzędnikami.

Listy lwowskie.

Lwów, 10 grudnia.

(Rok grunwaldzki. — Zapowiedziane wystawy i zjazdy. — Poważny moment w rozwoju Lwowa. — Dawny Lwów i jego miłośnicy.)

Poza sprawami bieżącemi, codziennemi, o których lepiej nie pisać — najwięcej zainteresowania budzą przygotowania do godnego uczczenia rocznicy boju grunwaldzkiego. Można już dziś żywić uzasadnioną nadzieję, że stolica kraju odpowie słusznym oczekiwaniom, a jeżeli się tak stanie, główną zasługę przypisać należy wiceprezydentowi dr Tadeuszowi Rutowskiemu, którego nazwisko w dziejach kulturalnego rozwoju Lwowa na zaszczytnej zapisane zostanie karcie, mimo, iż nie zbywa mu zaiste na przeciwnikach i wrogach. Jest on duszą całej akcyi, a prowadzi ją z takiem głębokiem przeświadczeniem, z takim zapałem, że porwał nawet tych, którzy jeżeli nie sceptycznie, to przynajmniej bardzo obojętnie traktowali początkowo jego plany.

Miejmy nadzieję, że rok 1910 będzie stanowił ważny moment w dziejach Lwowa; miasto nasze będzie przynajmniej na chwilę prawdziwą stolicą, — nie dlatego, że ma c. k. gubernium i c. k. dyrekcyę skarbową, ale że dzięki obchodowi przesławnej rocznicy, stanie się choć czasowo ogniskiem, skupiającem myśli i uczucia ogółu. Wystawa urządzeń miejskich, połączona ze zjazdem reprezentantów miast, wystawa architektury, starożytności, sztuki, wystawa etnograficzna — wszystko to razem może stworzyć pyszne tło dla uroczystości i obchodów, może być zawiązkiem myśli, które przybiorą widoczne i żywotne kształty.

Wystawa urządzeń miejskich sama przez się będzie interesującą, gdyż nie tylko stolice obie i większe miasta, ale i szereg miast mniejszych, może przedstawić niejedno praktyczne i odpowiadające celowi urządzenie, które dla innych będzie wskazówką i zachętą. Rozumnie zaaranżowany zjazd reprezentantów miast, może się przetworzyć w poważną organizacyę stałą, dla skutecznej obrony interesów miejskich, której i pod względem materyalnym i narodowym, tu — na Wschodzie zwłaszcza, — bardzo nam potrzeba.

Wystawa etnograficzna może się łatwo stać poważnym zawiązkiem krajowego etnograficznego muzeum, którego konieczną potrzebę tak żywo wszyscy odczuwamy. Ta właśnia wystawa będzie niezawodnie „clou“ r. 1910. Zajmuje się nią z wielkiem poświęceniem pracy i czasu, redakt. „Kuryera Lwow.“ p. Bolesław Wysłouch. Śmiało powiedzieć można, że od roku żyje wyłącznie myślą o niej i jej powodzeniu. Jak z deklaracyj i ogłoszeń widoczne, rozmiaru jej będą bardzo duże; z wystawą zaś połączone będą zebrania i zjazdy, które dla pogłębienia etnografii i jej spopularyzowania mieć będą niewątpliwie doniosłe znaczenie.

Cieszymy się też, że obchód grunwaldzki zgromadził w murach Lwowa nietylko obywatelstwo kraju i rodaków z innych dzielnic, ale i liczne zastępy pobratymców, którzy w gościnne mury polskiego Lwowa niewątpliwie zawitają. I to także będzie ważnym w dziejach rozwoju miasta momentem, gdyż Lwów nie tak szczęśliwie położony, jak Kraków, i o tyle zresztą w pamiątki dziejowe i skarby sztuki uboższy, nie miał dotychczas nigdy sposobności gościć w swych murach liczniejszych drużyn ze stron dalszych.

A jest to złem, które zrodziło wiele fałszywych pojęć i sądów; przy osobistem zetknięciu się znikną one niewątpliwie. Pracując dla przyszłości Lwowa, nie zapominamy także o jego chlubnej przeszłości, która znalazła w p. Wład. Łozińskim świetnego przedstawiciela i odtwórcę. Jego „Patrycyat“ i „Sztuka lwowska“ były rodzicami „Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa“, które, acz młode, poszczycić się może pięknymi rezultatami. Daleko nam naturalnie do rezultatów, jakie osięgnęliście już w Krakowie, niemniej przeto wydawnictwa „Towarzystwa“ są pięknym początkiem. P. Fr Jazowski dał 3 wysoce wartościowe monografie: „Ratusz lwowski“, „Czesław Grodecki we Lwowie“ i „Nobilitacya Lwowa“; dr Bronisław Pawłowski, w niezwykle barwny a gruntowny sposób skreślił największy moment naszego grodu w czasach porozbiorowych tj. „Lwów w 1809 r.“, znany zaś badacz dziejowej przeszłości żydów lwowskich, d. Majer Bałaban ogłosił pracę p. t. „Dzielnica żydowska i jej zabytki“ — dziełko, którego treść jest o wiele szerszą od zapowiedzi w tytule. Wszystkie te prace są bogato illustrowane i odziane w bardzo przyzwoitą szatę zewnętrzną. △

Dziesięciolecie uniwersytetu ludowego.

Tow. uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, ukończyło dziesięć lat pracy. Instytucya, działająca w kilkunastu oddziałach w kraju, nie zawsze spotykała się z uznaniem, dosyć często z przeszkodami. Odpowiedzią na to była zwiększona działalność zarządu, a specyalnie na gruncie krakowskim zapewnienie, że uniwersytet ludowy nie był i nie będzie instytucyą żadnej partyi politycznej, lecz zajmuje się wyłącznie rozszerzaniem oświaty w duchu postępowym. W Towarzystwie uniwersytetu ludowego najbardziej czynnym był oddział krakowski i jego to sprawozdaniem, ogłoszonem w przeddzień walnego zgromadzenia, zająć się tutaj chcemy.

Sprawozdanie stwierdza pomyślny rozwój oddziału. Większa ilość wykładów w stowarzyszeniach, systematyczne kursy wieczorne przedmiotów ogólnokształcących i specyalnych, zapoczątkowanie wykładów o sztuce w muzeach, urządzenie biblioteki wędrownej, podjęcie pracy teoretycznej nad zagadnieniami oświatowemi — stanowią pokrótce scharakteryzowany dorobek tego roku. Wydział postanowił zbliżyć do siebie prelegentów i słuchaczy i w tym celu zorganizował wykłady i dyskusye pod nazwą „Seminaryum oświatowe“. Aby dorobek działaczy oświatowych nie przepadał bez pożytku dla dalszej pracy, aby sprawami oświaty, sposobami jej szerzenia, przejęły się poważnie nowe pokolenia pracowników, zainicyował wydział wydawnictwo książki „Praca oświatowa“.

Co do wykładów ogólnych, to odbywać się one musiały w warunkach nieszczególnych. Nie można było uzyskać w Krakowie żadnej większej sali i wykłady z powodu tego odbywać się musiały w lokalu towarzystwa; pomieścić się w nim mogło kilkadziesiąt osób a przybywało do dwustu, tak, że potem straszna temperatura odstraszać zaczęła mniej wytrwałych słuchaczy. Dwa razy tylko odbyły się wykłady w teatrze ludowym; z powodu niewygodnej pory jednak (niedziela przed południem), mimo frekwencyi ponad 300 osób, musiano tych odczytów zaniechać. W sezonie 1908/1909 odbyło się 146 wykładów, na których było 13.297 słuchaczy i 3 wycieczki z 265 uczestnikami. Przeprowadzono cztery większe cykle: „Juliusz Słowacki“ (17 wykładów 3182 słuchaczy), „Polska w dobie odrodzenia na tle dziejów powszechnych“ (na 34 wykładach 2831 słuchaczy), „O ziemi“ (14 wykładów 1032 słuchaczy), „Nauka w służbie życia“ (12 wykładów 907 słuchaczy). Do cyklowych należy też zaliczyć wykłady o malarstwie, połączone ze zwiedzaniem muzeów: Narodowego i Czapskich. Obecnie korzysta uniwersytet z sali Muzeum technicznoprzemysłowego, która jest jednak udzielaną z miesiąca na miesiąc. Sprawa stałej sali wykładowej, urządzonej odpowiednio do doświadczeń i pokazów, jest nadal zagadnieniem najbardziej palącem. Uznali to słuchacze i prelegenci i położyli około 2000 podpisów pod petycyę do Rady miejskiej o salę dla uniwersytetu ludowego. W stowarzyszeniach robotniczych było 154 wykładów (przyrodniczych 69, historycznych 45, literackich 19, innych 21); słuchaczów 6865.

Seminaryum oświatowe miało w szeregu wykładów przedstawić rolę społeczną pracy oświatowej, jej dotychczasowy dorobek i braki, a w szeregu konferencyj ujawnić doświadczenie działaczy na polu popularyzacyi. Wydział zwrócił się o współudział do wszystkich, interesujących się sprawami oświaty, uważając ścieranie się zdań, uzasadnianie odrębnych poglądów za pożądane dla postępu. W seminaryum odbyły się odczyty: B. Limanowskiego (Stosunek demokracyi do ludu), W. Feldmana (Oświata ludowa w programach partyj politycznych w Galicyi), H. Orszy (Podstawy pedagogiki społecznej, zadania i kierunki uniwersytetów ludowych), H. Witkowskiej (Uniwersytety chłopskie w Danii). dr Stępowskiego (Współczesne zadania towarzystw oświatowych). Konferencye, zagajane przez uproszonych mowców, obejmowały następujące zagadnienia: 1) Popularyzacya nauk przyrodniczych (prof. Grzybowski i prof. Bruner); 2) Popularyzacya nauk lekarskich i hygieny (Dr Eisenberg); 3) Popularyzacya nauk społecznych (dr Z. Daszyńska-Golińska); 4) Technika wykładów (S. Krauz). Referaty i dyskusya przyniosły wiele materyału, tem ważniejszego, że opierał się on na bezpośredniej obserwacyi, na życiu polskiem, podczas gdy większość dotychczasowych wydawnictw, poświęconych działalności oświatowej, stanowi odbicie ruchu zagranicznego. Dlatego należałoby pomyśleć o wydaniu tych odczytów. Niektóre z nich wejdą do książki „Praca oświatowa“. Książka ta stawia sobie za cel „gromadzić rozproszony dorobek teoretyczny dla ułatwienia prac dalszych, dla obudzenia ruchu tam, gdzie hasła jego ośrodków jeszcze nie stworzyły“. Ma się stać „poradnikiem dla działaczy oświatowych, zarazem pomnikiem dotychczasowej działalności“. Wydania książki podjęła się firma M. Arcta w Warszawie.

Kursa wieczorne cieszyły się powodzeniem; uczono języka polskiego, niemieckiego, arytmetyki, buchalteryi, stenografii, historyi, hygiony. Biblioteka wypożyczyła członkom tysiąc tomów; biblioteczki wędrowne funkcyonowały w kilku stowarzyszeniach. W sprawie biblioteki miejskiej w Krakowie wydział wypowiedział się w osobnej broszurze, opracowanej siłami zbiorowemi. Na podstawie wzorów obcych i doświadczeń biblioteki uniwersytetu ludowego i innych instytucyj krakowskich, broszura ta kreśli ideał biblioteki miejskiej dla Krakowa i podaje zarys jej organizacyi. Z temi pracami wiąże się stworzenie „Polskiego archiwum oświatowego“, które gromadzi zbiory i przygotowuje się do udzielania informacyj o ruchu oświatowym, wskazówek praktycznych i metodycznych. Frekwencya czytelni wynosiła 13.868.

Sprawozdanie zakończone jest cyframi, przedstawiającemi zamknięcie rachunkowe za ubiegły rok. Obrót wynosił ogółem 14.437 K. Wkładki przyniosły 1695 K, wykłady 1928 K, biblioteka 4124 K, czytelnia 990 K, wydawnictwa 318 K. Lokal kosztował 3663 K, wykłady 2801 K, biblioteka 3132 K, czytelnia 1673 K.

Te cyfry i fakta przedstawiają rezultaty pracy w roku ubiegłym. Dziesięcioletnie działanie zcharakteryzuje broszura osobna, która wyjdzie jutro z druku.

Król się bawi.

Ludzie na wysokich i najwyższych stanowiskach nudzą się często na potęgę. Robotnik idzie do pierwszej lepszej gospody, siada przy pierwszymlepszym stoliku, zaznajamia się na poczekaniu z pierwszymi lepszymi ludźmi i bawi się w najlepsze. Ma na ostatek zajście z żoną, albo z policyą, albo z obiema, ale to mu nie psuje humoru nawet wtedy, gdy „wydrukują“ w gazecie, że dostał się do aresztu policyjnego za awantury. Nie mają tej wolności ludzie na wysokich stanowiskach. Starosta, burmistrz, kanonik zazdroszczą nieraz robotnikowi. Radziby się zabawić, urządzić sobie „ekstraturę“ — ale w tej chwili staje przed nimi widmo opinii publicznej i grozi im skandalem. Ludzie ci uciekają od czasu do czasu do wielkiego miasta i bawią się tam z rozmachem osób, które pragną w jednym dniu, a raczej w jednej nocy, powetować kwartalne nudy. — Znamy te postaci, te zabawy i wynikające z nich czasem skutki, choćby z fars francuskich. Dygnitarze, poważni ojcowie, wzorowi małżonkowie, błąkający się po bezdrożach krokiem nowicyuszów...

Jeżeli opinia publiczna teroryzuje burmistrzów i starostów, to cóż dopiero mamy mówić o królach? Starościński złoty kołnierz obowiązuje, ale korona, berło, gronostaje obowiązują jeszcze więcej. — Są wprawdzie królowie, i to znowu nie najgorsi, którzy gronostaje zarzucają na śnieżne ramiona kobiet, nie mających pretensyi do nagrody o cnotę, ale to są wyjątki, potwierdzające tylko regułę, że tron powinien być opoką moralności. To też krolowie sie-

---

wodników, i które jedno z pośród pism polskich zdobyło miano międzyzaborowego, stało się w najlepszem tego słowa znaczeniu wszechpolskiem i do dziś pełni trudną, a niezmiernie ważną funkcyę łącznika żywego pomiędzy wszystkiemi trzema częściami, na jakie nasz organizm narodowy został rozdarty. Kraszewski, Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa, Żeromski, Konopnicka, Wyspiański — oto te najprzedniejsze nazwiska naszej nowej literatury, które stale zdobiły i zdobią szpalty „Tygodnika Illustrowanego“. Bez wszelkiej przesady rzec można i stoma tomami tego pisma udowodnić, że nie było w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu w Polsce pisarza wybitniejszego, któryby uznał za możliwe dla siebie ominąć gościnne jego łamy.

To samo odnosi się także i do sztuk plastycznych, które w czasie istnienia „Tygodnika Illustrowanego“ osiągnęły u nas bardzo wysokie szczyty. I tu także z równym brakiem wszelkiej przesady powiedzieć można i należy, że nie było w Polsce w tym czasie wybitniejszego malarza lub rzeźbiarza, którego celniejsze dzieła nie byłyby przez „Tygodnik“, w doskonałych reprodukcyach rozpowszechnione tam wszędzie, gdzie słowo polskie słychać i gdzie pragnienie poznawania rzeczy ojczystych istnieje. W malarstwie, i wogóle w sztuce „Tygodnik“ manifestował swoją nowoczesność jeszcze wyraźniej, niż w literaturze, nie krępując się już żadnemi względami ubocznemi i zachowując całkowitą objektywność wobec wszelkich kierunków sztuki polskiej, w której zawsze tylko piękna szukał i szczerości.

To też dzieje „Tygodnika“ tak się silnie z dziejami naszej literatury i naszej sztuki splotły, że o jednych bez drugich mówić byłoby trudno. Pół wieku zaś takiej pracy, złote gody pisma, które takie sobie stanowisko w dziejach i w teraźniejszości kultury naszej narodowej zdobyło, to fakt nie tylko pamiętny dla właścicieli jego, kierowników i najbliższych współpracowników, ale także i zjawisko kulturalno-społeczne dla całego ogółu naszego ważne i wysoce dodatnie.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

28 (Ciąg dalszy.)

Rezerwę matki złamała panna Zosia. Zbliżyła się do matki, jasną główkę na ramieniu jej położyła, usta malinowe zbliżyła do matki lic. Przymiliła się do mamusi, cichutkim, spieszczonym głosem prośby szepce:

— Matulu, jabym chciała...

Słyszał te słowa Władysław, powstał, do Zosi się zbliżył.

— Dziękujemy pani. Liczymy, że wstawiennictwo pani wyjedna pozwolenie pani dobrodziejki...

— Ha, no... To i ja się w zasadzie zgadzam.

— Serdecznie dziękuję.

Władysław usiadł.

— Państwo pozwolą, że ja przyniosę pani rolę.

— Jeszcze role nie rozpisane? — pyta pani Adwentowska.

Role były rozpisane. Przepisana rola Zosi była w tej chwili w kieszeni pana Władysława. Przeszedł w tej chwili przez studenta strach, aby ta rola ptakiem nie uciekła z kieszeni, aby go nie zdradziła, aby mu nie odjęła pretekstu jutrzejszych odwiedzin. Odwiedzin i sposobności ujrzenia lic, które mają przeczystą barwę róży...

— Naturalnie, jeszcze role nie rozpisane.

A gdy te słowa wyrzekł, zaczęła dusza rozpaczać. Bo w chwili, w której przyzwolenie matki otrzymał, w chwili, gdy Zosia przyjęła rolę, cel jego wizyty osiągnięty, a misya jego skończona. Jeno wstać, pożegnać się i iść. A on chciałby tu jeszcze zostać, chciałby rozmawiać z panią Adwentowską, a wśród rozmowy czasem na Zosię spojrzeć. Lecz aby zostać, trzeba tematu rozmowy, który się w chwili zgody urwał. Wie przecież, że w towarzystwie kobiet causeur'em być, temat trzymać musi mężczyzna. Trzoba szukać w duszy tematu rozmowy, z rozpaczą jej Władysław szuka...

— Będziemy, proszę państwa, mieć nową kurtynę. Kurtyna będzie perkalowa, czerwona.

— Czerwona...

— A na czerwonej kurtynie będzie wymalowana lira.

— A! Lira!

Brak tematu. Lira się skończyła. Już się temat urwał.

— A lampy będą naftowe. Całkiem nowe lampy naftowe. Bo w teatrze, proszę państwa, zwłaszcza w teatrze amatorskim, najlepiej jest świecić lampami naftowemi.

— W istocie, lampy naftowe są niezłe.

Szuka Władysław w myślach, co się jeszcze da o lampach naftowych powiedzieć; nic się już nie da, naftowa lampa daje ogromnie mało tematu do rozmowy. A więc znowu temat się urwał...

— A suflować będzie ten Jaś, syn poborcy kopytkowego. On ma wyborny głos i ma talent do suflowania. O, bo do suflowania trzeba mieć talent. Sufler, proszę pani, jeśli mówi zbyt głośno, to go publiczność słyszy, jeśli zaś mówi zbyt cicho, to go aktor nie słyszy. I tak źle i tak nie dobrze.

— W istocie, i tak źle, i tak nie dobrze.

Temat urwany.

— Afisze, proszę pani, będą czerwone.

— Ładne są afisze czerwone.

— No, ale gdyby panie chciały mieć afisze zielone, to ja imieniem komitetu...

— Ależ nie. My nie mamy nic przeciwko afiszom czerwonym.

Temat rozmowy absolutnie urwany i śmiertelnie urwany. Powstał pan Władysław. Pani Adwentowskiej rękę dwukrotnie ucałował, Zosi dłoń podał. Oh! Ta różowa aksamitna rączka Zosi! Jakby Władysław oderwaną, żywą istotę w ręku miał. Ta rączka, to ptaszę, które żyje, w którem serce bije. Uścisnął rękę Zosiną, ukłonił się grzecznie.

— Moje uszanowanie paniom.

— Do widzenia.

Rzekła pani Adwentowska „do widzenia“, zamyśliła się i struchlała. Wątpliwość okropna, czy kobieta może powiedzieć człowiekowi młodemu: „do widzenia“. Ten, kto mówi „do widzenia“, daje do zrozumienia, że chce się widzieć. A tego, że się mężczyznę chce widzieć, nie wypada kobiecie mówić. Należało zapewne powiedzieć „żegnam“ lub „moje uszanowanie“, „padam do nóg“, lub „dobra noc“. Nie; „padam do nóg“ nie, „dobranoc“ także nie, bo teraz jest południe, a w południe nikomu nie życzy się dobrej nocy. Jak się zatem żegna młodego człowieka? Nerwowo wzięła do ręki książkę „Savoir vivre“. Przebiegła wszystkie rozdziały, lecz tego, czego szukała, nie znalazła. Natomiast w rubryce „Pogrzeb“ znalazła, że podczas żałoby bierze się na cylinder czarną krepę. Ze złością rzuciła książkę na stół. „Savoir vivre“ okazał tyle złego wychowania, że strącił wazonik z kwiatkiem, który na podłodze rozbił sie w kawałki.

VII.

Wielki świat polityczny Węgierskiego Ujścia był podzielony na trzy wrogie obozy. Pierwszym, najmocniejszym, najwpływowszym obozem, było stronnictwo konserwatywne, zwane tutaj powszechnie stronnictwem propinacyjnem. Dlaczego propinacyjnem? Z wielu zasadniczych i słusznych powodów. Przedewszystkiem dlatego, że ten obóz przeforsował nadanie dzierżawy propinacyi panu Nuchimowi Grajwerowi. Z tego wypłynęły konsekwencye. Każdy rajca miejski otrzymywał na nowy rok od p. Grajwera kosz, w każdym koszu zaś pięć butelek żytniówki, dwie butelki rumu, jedna bańka benedyktynki, jedna bańka pipermentu i jedna bańka marasquino. Opozycya i socyaliści nie dostawali od propinatora nic. Fakt rozdawania upominków gwiazdkowych przez propinatora dostatecznie chyba wytłómaczy filologię Węgierskiego Ujścia, t. j. dlaczego obywatele, otrzymujący na gwiazdkę kosz z propinacyi, nazywani byli stronnictwem propinacyjnem. Treścią jednak i istotą tego obozu w części tylko były aspiracye propinacyjne, głównie zaś głęboki, ze szczerego przekonania płynący, konserwatyzm. Na posiedzeniach rady miejskiej stronnictwo propinacyjne zawsze głosowało jak jeden mąż przeciw wszelkim nowatorstwom i wymysłom, które budżet miasta na szwank narażały. Miastu na nic nowych latarń nie potrzeba, bo porządny obywatel w nocy w łóżku śpi i na nic latarni nie potrzebuje. Ojcowie nasi nie stawiali na ulicach latarń, to i my ich stawiać nie potrzebujemy. Latarnie nocne potrzebne dla literatów, którzy nastrojów nocnych po ulicach szukają, dla próżniaków wszelkiego gatunku, wreszcie dla pijaków, którzy, zataczając się, późno do domu wracają, nic zaś miastu nie zaszkodzi, jeśli pijak po ciemku sobie łeb rozbije. Niech siedzi w domu. Węgierskiemu Ujściu na nic szkoły wydziałowej żeńskiej o ośmiu klasach nie potrzeba. Te wszystkie gadania o potrzebie oświaty są frazesem i niczem więcej. Sławnem było przemówienie na ten temat radcy Piołuna na posiedzeniu zwierzchności gminnej, sławne były i w oczy bijące jego argumenty. Córka stróża skończy ośm klas, zdobędzie wykształcenie, za stróża za mąż już nie pójdzie; stróż i wyrobnik dla niej za podły, a urzędnik ani hrabia z nią się nie ożeni. Stwarza się — mówił pan radca Piołun — ferment i inteligentny proletaryat, który jest klęską i plagą dla Węgierskiego Ujścia.

Upadł niestety wniosek stronnictwa propinacyjnego, sprzeciwiający się petycyi o przeprowadzenie linii kolejowej koło Węgierskiego Ujścia. Ale protokół z posiedzenia rady miejskiej poda nieśmiertelnej pamięci argumenty, jakie konserwatyści przeciw kolei i dworcowi kolejowemu wytoczyli. Węgierskie Ujście było centralną stacyą, o którą każdy człowiek, jadący z Warszawy, Lwowa i Poznania do Zakopanego, Szczawnicy i Krynicy zawadzić musiał, zjeść coś, czasem przenocować nawet musiał. Zostawiali obcy ludzie w Węgierskiem Ujściu grube pieniądze, piekarze żyli, szynkarze żyli, kupcy i rzeźnicy żyli. W Węgierskiem Ujściu trzydziestu przedmieszczan furmaniło, wozili gości do kąpiel, wozili do Krakowa, do granic Królestwa Polskiego. Gdy zbudują kolej, wszystko przepadnie. Bo pociąg gwiżnie tylko przez Węgierskie Ujście... (C. d. n.)

dzą na tronach i nudzą się — wstają, nudząc się idą spać znudzeni. Od czasu do czasu wyjeżdżają do Paryża, albo na morze, albo do posiadłości swoich przyjaciół na „ekstraturę“, ale i wtedy niedyskrecya podpatruje i podsłuchuje wszystkie ich grzechy, ażeby je podać światu, jak to powiadają na gorąco, a często w zwiększonych należycie rozmiarach.

Otóż ta niedyskrecya! Wyhodowała ją wolność prasy. Dawniej dzienniki mogły tylko notować, że król raczył to a to powiedzieć, a notowanie odbywało się pod dyktandem władz — dzisiaj królowie nawet na morzu, w kabinie jachtu nie są bezpieczni przed argusowem okiem prasy. Niema zaiste na świecie sprawiedliwości. Zwyczajny śmiertelnik może w seperatce bawić się do woli, król nie jest bezpieczny nigdzie. Można udaremnić zamach anarchistyczny, ale nikt nie ubezwładni nieszczęsnej niedyskrecyi.

Oto najnowszy przykład. Jeden z dzienników niemieckich ogłosił niedawno list otwarty, wystosowany przez „pewną liczbę panów w Essen“ do ks. Henckel-Donnersmarcka, a zawierający następującą apostrofę: „Zadałeś pan zasadzie monarchicznej nowy cios i wywołałeś protest w sercach dobrze czujących mężów i kobiet niemieckich. Co mówi pańska małżonka, co mówią małżonki pańskich gości książęcych, że pozwoliłeś, ażeby Francuska w tak brzydki sposób prawiła o miłości?“ List jest długi i pełen oburzenia, ale nie przytaczamy go, wystarczy nam bowiem powyższa apostrofa.

Co się stało? Co wywołało protest ze strony „mężów i kobiet, czujących po niemiecku?“ Oto cesarz i król Wilhelm, dostatecznie znudzony, pojechał w odwiedziny do hr. Heneckla ks. Donnersmarck na jego zamek Neudeck na Śląsku. Gościnny gospodarz, chcąc Wilhelmowi sprawić niespodziankę, sprowadził z Paryża znaną, ale nie pierwszorzędną aktorkę Janinę Granier, która wygłosiła rzecz o miłości — „une conférénce sur l'amour“.

To wywołało protest „panów z Essen“, do których przyłączyli się później inni „mężowie, czujący po niemiecku“ razem z kobietami, podobnie czującemi. Rozpatrzmy tę sprawę. Kto to jest hr. Henckel i ks. Donnersmarck, pisany dla krótkości ks. Henckel-Donnersmarck? Magnat śląski, mający ogromne dobra i ciągnący olbrzymie zyski z kopalń węgla, żelaza i cynku. Liczy już kilkadziesiąt lat życia. Bawił się dobrze w Paryżu podczas drugiego cesarstwa i tam poznał słynną z piękności Teresę Lachmann, ubogą żydówkę z Królestwa Polskiego. Była ubogą, ale nadzwyczajnie piękną i wielce rozsądną, albo może przebiegłą. Poślubił ją markiz Paiva, który później zastrzelił się. Wdowa jeszcze piękna wyszła zamąż za ks. Henckel-Donnersmarcka i umarła na zamku Neudeck.

A kto jest Jeanne Granier? Niegdyś śpiewaczka operetkowa, dzisiaj występuje w komedyach. Paryżanie znają oddawna Janinę Granier, która w operetkach podbijała widzów i słuchaczów, a dzisiaj liczy już około 50 lat życia. Ongi wcielenie kobiecości, pojętej na sposób paryski — obecnie, no obecnie osoba, niechętnie mówiąca o latach. Co ona opowiadała o miłości dostojnemu gościowi, Wilhelmowi, sędziwemu gospodarzowi i jego drugiej żonie, wreszcie wszystkim innym gościom? O tem naturalnie szersze sfery nie wiedzą. Ludzie bawią się w swoich domach nie po to, ażeby ich publicznie sądzono — chyba że zabawa przekracza pewne szranki.

Ale paryski dziennik „Gaulois“ podał nie wiadomo skąd otrzymany wyjątek z swej „konferencyi“ o miłości, wyjątek wcale pieprzny. Z dziennika paryskiego wyjątek ów dostał się do prasy niemieckiej i wywołał oburzenie „panów z Essen“, a za nimi innych „po niemiecku czujących mężów i kobiet“. Tymczasem to, co „Gaulois“ ogłosił, ma być tylko parodyą tego, co mówiła, a raczej mogła mówić aktorka paryska na zamku Neudeck. I tak było prawdopodobnie, gdyż ks. goście Henckel-Donnersmarcka nie telegrafowali chyba do Paryża o „konferencyi“ wspomnianej. Ale „panowie z Essen“, tudzież inni „mężowie, czujący po niemiecku“ oburzyli się, że na zamku Neudeck przemawiała Francuzka, a w dodatku Paryżanka. Niemcy do dziś dnia czują zaściankową zawiść do Paryża. I oto gromy rzucono na właściciela zamku. Oburzyli się mężowie, czujący po niemiecku, a zwłaszcza kobiety, mające patent na to uczucie.

Anglicy, słynni ze swojego „kantu“, nie przebaczający żadnych „ekstratur“, bojkotujący do dziś pamięć Byrona, w takich wypadkach przedewszystkiem nie odgrywają roli podsłuchujących pod drzwiami. Bulwarowy dziennik paryski mógł ogłosić sfingowaną przemowę aktorki paryskiej, ale prasa niemiecka i to poważna, mogła przecież nieco krytyczniej rozpatrzeć tę sprawę i nie podnosić alarmu na wzór „panów z Essen“. A jeszcze jedno. W domach owych mężów i kobiet, czujących dobrze po niemiecku, gdy zacznie płynąć piwo i „sekt“, toczą się rozmowy, które są poprostu pornografią. Wyrzuca to Niemcom otwarcie „Simplicissimus“, najlepsze zwierciadło ich obyczajów.

Jednakże ponad to wszystko wybija się jedna uwaga. Do niedawna Niemcy kornie milczeli wobec wszystkich wybryków cesarza Wilhelma, obecnie zaczynają coraz bardziej go krytykować. Jeżeli to pójdzie „crescendo“, możemy się doczekać zajmujących rzeczy.

h. j—e.

WINCENTY KOROLEWICZ

Wisło...

Wisło ty nasza, ukochana rzeko —
giniesz wśród nocy jako tajemnica
snów niezgadanych... Stanąłem nad rzeką
dziejowych zdarzeń — w dłoń schowałem lica.
I dumam w ciszy... szmery wody słyszę,
i jakaś piosnka do snu mnie kołysze,
i jakaś ręka rzuca przędzę złotą,
i łódź nadpływa... uniesion na fali
widzę, jak cichych mych marzeń pieszczotą
niebo się pali i serce się pali...
i jakaś rozkosz rwie mnie w dal gorąca,
i tak chcę płynąć bez końca, bez końca.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj na posiedzeniu komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea przeprowadzono w dalszym ciągu szczegółową dyskusyę nad sprawą reformy akcyzy miejskiej i podatku gminnego od napojów alkoholowych.

Konferencya w sprawie Wielkiego Krakowa. Z powodu ogłoszenia ustawy o Wielkim Krakowie, która przyznaje prezydentowi miasta kontrolę nad gospodarką gmin przyłączonych — prezydent zaprosił na dziś wszystkich naczelników tych gmin na konferencyę, celem omówienia różnych spraw zarządu powyższych gmin. Konferencya odbyła się w sali posiedzeń krakowskiego magistratu pod przewodnictwem prezydenta dr Lea.

Pożyczka m Krakowa. Ostatnia czteroprocentowa pożyczka inwestycyjna gminy m. Krakowa, jest notowana na giełdzie wiedeńskiej i należy do najtańszych pożyczek. Pożyczka ta jest wolna od podatku rentowego i jest nader korzystną dla interesowanych.

Dziesięciolecie uniwersytetu ludowego. Porządek dzienny walnego zgromadzenia T. U. L., które się odbędzie jutro o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, obejmuje punkty następujące: 1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Dr F. Eisenberg: Zadania uniwersytetu ludowego. 3) H. Radlińska: Dziesięciolecie uniw. lud. 4) Przemówienie delegatów. 5) Dyskusya nad działalnością uniw. lud. i sprawozdaniem za rok 1908/9 6) Wybory przewodniczącego, członków zarządu i komisyi rewizyjnej na rok 1909/10. — Wstęp na walne zgromadzenie mają członkowie i goście. Zaproszenia, będące dla gości kartą wstępu, wydaje biuro uniw. ludowego (Szewska 16 I piętro), między 5—8 wieczór w sobotę i 11—1 przed połud. w niedzielę.

Wystawa obrazów. Komunikują nam: Dnia 25 stycznia 1910 roku nastąpi w Kijowie otwarcie wystawy obrazów kilku grup malarzy: polskich, czeskich, morawskich i ruskich. Wystawa w Kijowie będzie miała charakter ogólny; nie jest wymaganą przynależność do jakiegokolwiek z istniejących związków art. polskich. — Zgłoszenia przyjmuje i daje wyjaśnienia, oraz na żądanie dostarcza formularzy Leon Kowalski (ul. Starowiślna 12, I. p.) w Krakowie.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę d. 18 b. m. radca szkolny p. Tomasz Sołtysik wygłosi odczyt na temat „Ostatnia reforma szkół średnich“. Początek o godzinie 8 wieczór; wstęp dla członków i zaproszonych gości wolny.

Jutro o godzinie 8 wieczór odbędzie się Walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym zmiana statutu.

Kurs gospodarstwa domowego. Komunikują nam: W dniu 14 grudnia od 3—5 godz. p. Jan Rożański właściciel fabryki konserw w Bochni, będzie demonstrował przyrządzanie konserw owocowych, jarzynowych i mięsnych za pomocą aparatu Wecka i innych.

W Czytelni dla kobiet (Rynek gł. l. 32) odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. odczyt p. Kon. Zacharkiewicza, artysty-malarza, na temat: „Piękna kobieta ze stanowiska sztuk plastycznych“. Początek o godzinie 6 wieczór.

Odroczenie odczytu. Komunikują nam: Odczyt dla młodzieży p. Tadeusza Piotrowskiego z ramienia „Ogniska“ nauczyciel. nie odbędzie się tej niedzieli w muzeum techn. przemysł. z powodu zajęcia sali przez uniwersytet ludowy.

Aresztowanie wyrodnej matki. Przedwczoraj znaleziono w polu pod Krzeszowicami porzucone dziecię kilkunastodniowe płci męskiej z odmrożonemi kończynami. Zarządzone dochodzenia miejscowej żandarmeryi ze współudziałem krakowskiej policyi wykryły i aresztowały wczoraj w Krakowie matkę porzuconego dziecka w osobie 26 letniej Anny Biedy, rodem z Chełmka w powiecie chrzanowskiem. Aresztowaną odstawiono do sądu karnego, dzieckiem zaś zajęły się miejscowe władze.

Aresztowanie złodziei sklepowych. Od dłuższego czasu dopuszczali się jacyś nieznani złodzieje w sklepach krakowskich różnych kradzieży, przeważnie przedmiotów galanteryjnych. Wczoraj dopiero jednemu z inspektorów krakowskiej policyi udało się przychwycić na gorącym uczynku sprawców kradzieży, którymi okazali się 32-letni Bolesław Czernek i jego żona 30-letnia Marya.

Czernekowie, aresztowani za kradzież pięknego obrusa dywanowego, skradzionego w handlu dywanów p. Ludwika Webera, stawili podczas aresztowania czynny opór.

Z trudem zdołano ich doprowadzić do aresztów policyjnych, skąd, po ukończonem śledztwie, odstawieni będą do sądu karnego.

Charakterystycznem jest, że Czernekowie sprawili sobie onegdaj przez zapomnienie w jednym z szynków dwa nowe kapelusze pluszowe, pochodzące, jak wykazało śledztwo policyjne, z kradzieży sklepowej.

Wczoraj aresztowano również niejakiego Damiana Surowego, rodem z Hruszowic w powiecie jaworowskim, barczystego, elegancko ubranego 31-letniego mężczyznę, który kręcił się po sklepach krakowskich jubilerów, wszędzie targując i przyglądając się przedmiotom jubilerskim, nigdzie zaś nic nie kupował, tylko bystrym wzrokiem badał rozkład i umieszczenie kosztowności. — Zwróciło to uwagę jednego z jubilerów, który spowodował aresztowanie Surowego, przez „znane“ mu już organa policyi krakowskiej.

Aresztowanie podejrzanych jegomościów. Wczoraj aresztowała policya w jednym z krakowskich hoteli dwóch eleganckich izraelitów w wieku średnim, którzy bawili w Krakowie bez bliżej określonego celu. Aresztowani przedstawili się jako kupcy z Londynu, Sam Grün i Dawid Basis. Przy aresztowanych znaleziono dwa paszporty, jeden amerykański, drugi rosyjski zagraniczny, opiewające na odmienne nazwiska od tych, jakie podali aresztowani. W czasie rewizyi rzeczy aresztowanych, znaleziono między innemi przyrząd do wybijania kart do fałszywej gry. Dalsze śledztwo w toku, zachodzi bowiem podejrzenie, że się ma w tym wypadku do czynienia, z jakimiś „światowymi działaczami“.

Z kroniki policyjnej. Onegdaj w nocy do mieszkania p. Manglowej przy ul. Stradom zakradł się za pomocą wytrycha jakiś niewyśledzony złodziej, który skradł właścicielce mieszkania kilka złotych, różne biżuterye wartości około 600 kor. Złodziej spłoszony zbiegł i jest poszukiwany przez policyę.

Z kraju.

Skawina, 10 grudnia. Sokół nasz urządził w ubiegłym tygodniu obchód listopadowy, zagajony przez dr S. Na dalszy program złożyły się produkcye chóru męskiego, deklamacye, gra na fortepianie. W końcu amatorzy odegrali utwór Maskoffa p. t. „Car jedzie“. Scena w Skawinie, ciesząca się od paru lat zasłużonem powodzeniem i uznaniem, pod dzielnem kierownictwem p. F., posiada kilka dzielnych sił amatorskich. W dramacie Maskoffa odznaczyli się: pp.: F., M., dr M.

Oświęcim, 10 grudnia. Onegdaj w [illegible] odbył się koncert artystów krakowskich pp. Bursy i Kopystyńskiego, ze współudziałem młodocianej artystki p. Tei Garfunkel. Na interesujący program tej produkcyi złożył się prawdziwie artystyczny i kilkakrotnie już z wielkiem uznaniem przez naszą publiczność słuchany śpiew p. Bursy, który zbierał rzęsiste oklaski; dalej głęboko odczuta gra na wiolonczeli p. Kopystyńskiego, którego miękka kantylena i znakomita technika budziła ogólny zachwyt, a wreszcie występ młodocianej śpiewaczki p. Garfunkel. Rolę akompaniatorki spełniała p. Marya Bursowa.

Biecz, 10 grudnia. Dnia 9 b. m. grono nauczycielskie obydwóch naszych szkół urządziło uroczysty poranek ku czci Juliusza Słowackiego. W skład programu weszły deklamacye i śpiew dzieci szkolnych oraz przemówienie okolicznościowe dyrektora szkoły męskiej p. Pałysa i odczyt o Słowackim nauczycielki panny Skabowskiej. Poranek wypadł nader podniośle, i ta garstka publiczności, która zebrała się na ową uroczystość, wyniosła jak najlepsze wyobrażenie o naszem nauczycielstwie i jego pracy.

Zakopane, 10 grudnia. (Oświetlenie elektryczne. Wiatr halny. Liczba gości.)

Ankieta w sprawie oświetlenia Zakopanego zapomocą elektryczności obradowała w urzędzie gminnym, w ubiegłym tygodniu. Na zaproszenie inspektora uzdrowiska p. Wł. Janowicza i naczelnika gminy p. R. Kuliga — zebrali się pp. inżynier Herz, przedstawiciel firmy elektrotechnicznej „Union“ z Krakowa. inżynier Świętochowski z Paryża, dr J. Borowicz, adwokat z Nowego Targu, W. Szymborski, pełnomocnik hr. W. Zamoyskiego, dr J. Żychoń, lekarz stacyi klimatycznej i radni J. Turek, J. Miedloch, W. Roj i W. Regiec. Po przejrzeniu wszystkich aktów, tyczących się sprawy tego oświetlenia, po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców, postanowiono przedstawić Radzie gminnej i komisyi klimatycznej następujące oświadczenie: 1. Należy oświetlić Zakopane elektrycznością możliwie najrychlej. 2. Chociaż oświetlenie zapomocą motoru wodnego byłoby tańsze i rentowniejsze, to jednak — wobec miejscowych trudności z urządzeniem tem połączonych, należy oświetlić Zakopane zapomocą motorów cieplikowych. 3. Należy uwzględniać możliwość wprowadzenia motorów wodnych, jeżeli nie teraz, to w przyszłości, i dlatego sprawę tę równocześnie trzeba mieć na oku. 4. Ze względu na rentowność przedsiębiorstwa, należy urządzić zakład i instalacyę elektryczną we własnym zarządzie. Co do stosunku gminy i komisyi klimatycznej w tej sprawie, nie wypowiedziała się ankieta definitywnie, ogół jednak członków po przeprowadzonej dyskusyi nabrał przekonania, że obie te instytucye nad dobrem i rozwojem uzdrowiska czuwające, sprawę tę zgodnie i rychło załatwią.

W ostatnich dniach szalał tu silny wiatr halny. Pozostały po nim niezwykle licznie powybijane — szyby.

Liczba gości, którzy bawili w Zakopanem od 1 stycznia do 28 listopada b. r. wynosi 11.102 osób, to jest o 382 więcej, jak o tym samym czasie w roku ubiegłym.

Krosno, 9 grudnia. (Jeszcze sprawa seminaryum żeńskiego. — Wenta. — Śmierć akademika.) Profesorowie grona nauczycielskiego tutejszego prywatnego seminaryum nauczycielskiego, którzy z powodu zajść w czasie uroczystości Słowackiego (niedopuszczenie prof. Kretza do wygłoszenia odczytu), zdecydowali się usunąć zupełnie od pracy, dopóki katecheta tego zakładu będzie pełnił swe obowiązki, wytrwali przy swem postanowieniu. Próby ugodowe, podjęte przez radę rodziców, celem usunięcia nieporozumienia, nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, gdyż zarząd szkoły, nie czekając na wynik, powierzył obowiązki te profesorom szkoły ćwiczeń przy tutejszem seminaryum męskiem.

Tradycyonalnie w niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia komitet pań urządza wentę spożywczą z loteryą fantową. Tego roku odbędzie się jak zwykle, w sali „Sokoła“. Do tego czasu cieszyła się wielkiem powodzeniem, czego najlepszym dowodem jest czysty dochód w kwocie około 2000 koron, przeznaczony na tutejsze cele dobroczynne. Tegoroczna wenta zapowiada się świetnie wobec usilnych starań komitetu, skierowanych ku nagromadzeniu jak największej ilości cennych a pożytecznych fantów.

Wśród szczupłego kółka akademików w Krośnie, śmierć uczyniła przykrą lukę. Umarł Władysław Świderski, słuchacz drugiego roku szkoły dla ziemiaństwa w Wiedniu, skąd zwłoki sprowadzono do Krosna.

Sanok, 12 grudnia. (Wielki Sanok. — Nowe wybory do Rady miejskiej. — Nowe porządki. — Wieczorek Słowackiego. — Ze sfer profesorskich).

Miasto nasze znajduje się obecnie w znaku i w przededniu Wielkiego Sanoka, za kilka tygodni bowiem, na podstawie sankcyi cesarskiej, ma nastąpić połączenie Posady Sanockiej z właściwym grodem. Po rozwiązaniu obecnej Rady miejskiej nowo mianowany przez namiestnictwo komisarz obejmie prowizoryczne rządy, poczem nastąpią nowe wybory radnych i burmistrza. Komisarzem najprawdopodobniej zostanie dotychczasowy burmistrz p. Feliks Giela. Od dnia wejścia w życie ustawy o Wielkim Sanoku mieszkańcy obiecują sobie wiele ulepszeń i spodziewają się zaprowadzenia nowych porządków, których brak bardzo dotkliwie odczuwać się daje, że tylko wspomnimy brak wszelkich chodników i światła na ulicach, sąsiadujących z Posadami.

W nowem mieście nowe tętno życia towarzyskiego pulsować zaczyna. Pracownicy fabryki wagonów i maszyn urządzili 8 b. m. w odnowionej sali Sokoła uroczysty wieczór ku czci Jul. Słowackiego, przeznaczając cały dochód na rzecz budowy pomnika Słowackiego we Lwowie. Urządzeniem wieczorku zajął się osobny komitet, na czele którego stanęła niestrudzona w pracy o dobro i światło młodzieży fabrycznej, żona dyrektora fabryki maszyn p. Edyta Kowiczowa, a dzielnie jej w tem pomagali pp. inżynier Kazubski i Bratro. To też wieczór wypadł wspaniale, a niemało do uroczystego nastroju przyczyniła się liczna inteligentna publiczność, która z namaszczeniem wysłuchała z wielką swadą wygłoszonego odczytu prof. Zachary i licznych produkcyj muzykalno-wokalnych. — „Noc w Belwederze“ Staszczyka, odegrana z przejęciem przez młodzież Bursy fabrycznej, zakończyła wieczorek.

Sanockie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zaznaczyło na ostatniem posiedzeniu wybitnie swoją działalność. Zapytane kwestyonaryuszem zarządu głównego w piekącej sprawie suplentów, która obecnie jest przyczyną niesłychanych krzywd i niesprawiedliwości ze strony władz szkolnych, zażądało śmiało w interesie szkolnictwa, jak i powagi i godności stanu nauczycielskiego, zniesienia dotychczasowych krzywdzących rozporządzeń i wydania ustawy, przyznającej suplentom prawa stabilizacyi. Szczegółowo Koło sanockie domaga się: 1) Ażeby władze mianowały nauczycielami gimnazyalnymi tylko ukończonych słuchaczy filozofii z egzaminem nauczycielskim. Nauczyciele ci po roku winni otrzymać charakter, pobory IX. rangi i tytuł nauczyciela. 2) W braku sił egzaminowanych, przyjmowani kandydaci powinni otrzymać po roku zadowalającej służby charakter, pobory X. rangi i tytuł nauczycieli nadetatowych. Do emerytury powinny się liczyć lata, od chwili złożenia przysięgi służbowej.

Przemyśl, 10 grudnia. (Z Rady miejskiej. Wodociągi). Wczoraj odbyło się przy licznym udziale radnych, posiedzenie rady miejskiej. Asesor dr Btażowski wygłosił szczegółowy referat o projekcie budowy wodociągów, która zdaniem mowcy kosztować będzie gminę 2,600.000 koron. Sumę tą uzyska zarząd miasta drogą pożyczki, a będzie ją amortyzował w ten sposób, że podatek domowo-czynszowy zostanie podwyższony o 7%. Terenem wodonośnym będą pola w Pałkowcach pod Przemyślem oraz łąka na Cebulance. Szczegółowy materyał techniczny zaczerpnął referent z dokładnego operatu prof. Smrekera z Manheimu.

Godzi się zaznaczyć, że sprawa wodociągów w Przemyślu ma już swoje tradycye prawie historyczne, 25 lat bowiem mija właśnie od czasu, kiedy sprawa wodociągów nabrała aktualności dla miasta. Projekt sam stawał się naprzemian albo bardzo bliski urzeczywistnienia albo znikał na długi czas w magistracie. Teraz, zdaje się, nie zejdzie ta sprawa z porządku dziennego.

Dyskusya nad referatem została odroczona do poniedziałku 13 grudnia, na który to dzień zapowiedział burmistrz nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

Jarosław, 10 grudnia. Krajowy kurs majsterski dla stolarzy w Jarosławiu, który rozpoczął się 25 października br. zakończony będzie jutro. Wystawa prac uczniów tego kursu odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w budynku szkoły realnej w sali geometrycznej od godz. 10 do 4 po południu. Kurs ukończyli majstrowie: A. Barański, L. Gnoiński, H. Katz, J. Raczyński, J. Kozaczyński, Ś. Strzelbicki, W. Zawada; czeladnicy: M. Hübner, F. Katz, M. Rothenberg i P. Strach.

Bogumin, 9 grudnia. Dnia 2 b. m., odbył się w sali „Safira“ w Boguminie odczyt radaka naszego p. Franciszka Meissnera, inspektora kol. północnej, „O Syberyi i o kolei syberyjskiej“ — w towarzystwie urzędników kolejowych. P. Meissner, który już kilkakrotnie odbywał podróże po Rosyi, a w roku bieżącym był na Syberyi, zajął nadzwyczaj swym wykładem licznie zgromadzonych słuchaczy, byli bowiem obecni nie tylko urzędnicy kolejowi i ich panie z Bogumina, ale także i goście z Oświęcima, Dziedzic i Morawskiej Ostrawy.

Ze Świata.

Towarzyski klub czesko-polski w Pradze (Společenský klub česko-polský), jak nam z Pragi donoszą, odbył pierwsze walne zgromadzenie 30 listopada b. r., przy licznym udziale członków. W imieniu komitetu przygotowawczego zagaił walne zebranie redaktor Fr. Hovorka, zwracając uwagę na ostatnie objawy wzajemności czesko-polskiej, na polskie wycieczki do Pragi podczas wystawy jubileuszowej r. 1908 i na wycieczkę czeską w sierpniu b. r., podczas której dane było społeczeństwu polskiemu przyrzeczenie, że w Pradze będzie założone ognisko, któreby utrwaliło węzły w tak pocieszający nawiązane sposób. Gdy namiestnictwo nie potwierdziło nazwy „Klub przyjaciół Polski“, ani dwóch innych, rozpoczyna klub czeskich polonofilów działalność pod nazwą: „Společenský klub česko-polský“.

O wielkiej potrzebie, znaczeniu i doniosłości żądań tego klubu podał wyczerpujące sprawozdanie sekretarz komitetu przygotowawczego p. F. Hlaváček, podkreślając wielkie korzyści, jakie można osiągnąć dla obu narodów przez gorliwą, wspólną pracę. O przyszłych zadaniach i działalności klubu, rozwinęła się bardzo żywa dyskusya, podczas której dr J. Fuhrich i profesor dr Bidlo umotywowali wnioski, tyczące się szerzenia znajomości języka polskiego w Czechach, oraz wykładów historyi i literatury polskiej w uniwersytecie czeskim. Prof. dr Vesely podniósł znaczenie kąpielowego miejsca Luhaczowie, jako letniego ogniska stosunków czesko-polskich, inż. Langer zwrócił uwagę na analogiczne znaczenie niektórych miejsc kąpielowych polskich, p. p. Zakopanego, Ciechocinka i innych. P. Hovorka ocenił pożyteczną działalność miesięczników „Slovansky přehled“ w Pradze i Świat słowiański“ w Krakowie dla wzajemności czesko-polskiej, polecając oba jak największej uwadze czeskiej publiczności. Prokurzysta banku Żywnostenskiego R. Pilat ocenił zrozumienie, jakie banki czeskie mają dla papierów wartościowych galicyjskich (krajowych, miasta Krakowa i t. d.).

W dalszej dyskusyi o działalności klubu zabierali głos: inżynier Valenta, sekr. Seifert, dr Kučera, prof. politechniki Křiženecky, kupiec Kubka i dyr. Votruba.

Z pism i depesz z pozdrowieniami, jakie walnemu zebraniu przysłano, cieszyły się szczególną uwagą: serdeczny list burmistrza m. Pragi dra Groša, dra Doboszyńskiego, dra Ostaszewskiego-Barańskiego i p. Cemusa z Warszawy, dalej depesze ks. Zdzisława Lubomirskiego, p. Ant. Żwana z Warszawy, Towarzystwa dziennikarzy polskich ze Lwowa, p. Konr. Zaleskiego z Bełzca i komitetu dla założenia klubu czesko-polskiego w Bernie.

Wynik wyborów do wydziału był następujący: przewodniczącym wybrany został p. Fr. Hovorka, wiceprezesami: profesor uniwersytetu dr Jar. Bidlo i radca komerc. J. Řivnáč, sekretarzem p. Fr. Hlaváček, skarbnikiem p. K. Kubka; członkami wydziału pp. Lad. Čech, poseł do Rady państwa; dr Vrat. Černý, członek Rady miejskiej w Pradze; dr J. Goll, radca dworu i prof. uniwersytetu; dr J. Fuhrich, adwokat; dr J. szl. Kondela docent uniwersytetu; dr J. Novak, urzęd. Izby handlowej; Fr. Prochaska, dyrektor banku krajowego; dr B. Prusik, literat; Rud. Pilát, prokurzysta banku; Jar. Rozwoda, dziennikarz; dr V. Schuster, poseł sejmowy i sekretarz Izby handlowej; dr A. Vesely, profesor uniwersytetu; J. Votruba, prezydent Towarz. eksportowego.

Rewizye w Łodzi. Ubiegłej nocy w dzielnicy południowej Łodzi dokonano rewizyi w kilku domach. Aresztowano 14 osób.

Zawieje śnieżne Z Górnej Austryi, Solnogrodu, Tyrolu i Czech donoszą o wielkich opadach śniegowych i o utworzeniu się ogromnych zasp śnieżnych. W wielu miejscach komunikacya kolejowa przerwana.

Z Monachium telegrafują. Zawieje śnieżne trwają od dwóch dni bez przerwy. Komunikacya z wielu miejscowościami przerwana. Także komunikacya tramwajowa i wozowa w samem mieście nie istnieje, tembardziej, że zastrajkowali robotnicy, zajęci przy odgartywaniu śniegu.

Kapelusze damskie w sali wykładowej. Na czarnej tablicy uniwersytetu w Wiedniu pojawiło się następujące rozporządzenie rektora: „Słuchacze przedłożyli mi zażalenie, że panie przychodzące na wykłady, nie zdejmują kapeluszy, skutkiem czego siedzący w tyle słuchacze nie mogą widzieć wykładającego, względnie dokonywanych doświadczeń. Z tego powodu wzywam słuchaczki, ażeby w sali wykładowej obowiązkowo zdejmowały kapelusze.

Śmierć Kaulbacha. Zmarły w Monachium malarz Herman Kaulbach, profesor tamtejszej Akademii sztuk pięknych, urodzony w r. 1846, był synem Wilhelma Kaulbacha, który, jako przedstawiciel klasycyzmu w malarstwie niemieckiem cieszył się wielką sławą. Herman Kaulbach, uczeń Piloty'ego, wzorował się obok tego na francuskim mistrzu Delaroche'u. Z pomiędzy wielu jego prac bardziej znane są: Ludwik XI i golarz jego w więzieniu 1869. Spowiedź dziecka 1871, Scena w kościele 1872, Jaś i Małgosia u czarownicy, Ostatnie dni Mozarta 1873, Sebastyan Bach u Fryderyka Wielkiego 1875, Sokół 1879. Gorszono się swojego czasu jego obrazem p. t. Lukrecya Borgia tańczy w obliczu swego ojca 1882, do muzeum w Wiesbadenie zakupiono jego Fryderyka II Hohenstaufa, który koronuje św. Elżbietę 1886. Z nowszych prac znane są bardziej jego Świece ofiarne 1891 i Skończona pieśń 1892. Zakonnica przy organach i Marya, duża piękna głowa z oczyma smutnemi, schylona nad śpiącem dzieckiem, z połyskującą łzą w oku. Dla tej łzy, jakby „wykapanej“, obraz ten rozszedł się w reprodukcyach po całym świecie, rojąc sentymentalne serca. Dzieci lubił Kaulbach szczególniej malować.

Zatonięcie okrętu. Jak donoszą z Nowego Jorku, okręt „Richardson“ zatonął koło Buffalo. Kilka osób utonęło.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera 12 stronic. Na piątej — znajduje się rzecz I. Mariego „Na cmentarzu“.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
W sobotę: „Ostrożnie z listami“.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; — wieczór: „Ostrożnie z listami“.
W poniedziałek: przedstawienie Koła akad. miłośników dramatu klasycznego.
We wtorek: „Gromiwoja“.

Repertuar teatru ludowego.
W sobotę: „Berek Joselewicz“ Z. Parviego.
W niedzielę po południu: „Zażarty automobilista“; — wieczór: „Berek Joselewicz“.
W poniedziałek: „Berek Joselewicz“.
We wtorek: „Verbum nobile“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.
W sobotę: Dr Mieczysław Limanowski: O wnętrzu ziemi (wykład III.)
W niedzielę: Dr Mieczysław Limanowski: O wnętrzu ziemi (wykład IV.)

Dział ekonomiczny.

✕ **Zwyczajne Walne Zebranie członków Związku handlowego Kółek rolniczych** odbędzie się w dniu jutrzejszym w sali Rady powiatowej w Krakowie. Na porządku dziennym znajduje się obok sprawozdania z czynności dyrekcyi i zamknięcia rachunków za rok ubiegły, sprawa zmiany statutu i firmy dotychczasowej na: „Syndykat rolniczy w Krakowie“.

✕ **Bohemia, akcyjny Bank w Pradze.** Po wieloletnich przygotowaniach i studyach stosunków ekonomicznych czeskich i słowiańskich emigrantów za granicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, mających na celu wzmocnienie węzłów, łączących ich z ojczyzną, usiłowaniem czynników, skupiających się około Centralnego Banku czeskich Kas oszczędności (Ustredni banky ceskych sporitelen) i spółki finansowej „Securitas“, było powołanie do życia odrębnego zakładu, któryby zajął się sprawami wychodźctwa.

Temi właśnie dniami nastąpiło ostateczne zatwierdzenie koncesyi na założenie Banku akcyjnego, którego firma „Bohemia, akcyjny Bank w Pradze“. Ze względu na międzynarodowe stosunki, jakie zamierza utrzymywać, protokołowaną będzie we wszystkich językach słowiańskich i językach wszystkich ludów AustroWęgry zamieszkujących, prócz tego w języku francuskim i angielskim. Bank ma prawo zakładania filii w Austro-Węgrzech i za granicą.

Rozpoczęcie czynności nastąpi z dniem 1 stycznia 1910 w Pradze i równocześnie w Nowym Jorku, gdzie w tym samym dniu objętą zostanie w posiadanie istniejąca od roku 1867 firma bankowa „Brodsky & Sovák“, ciesząca się jak najlepszą opinią w tamtejszych kołach słowiańskich.

Początkowy kapitał akcyjny, wynoszący koron 1,000.000, subskrybowany został w sferach bezpośrednio interesowanych i dopiero druga, prawdopodobnie w przyszłym roku nastąpić mająca emisya oddaną będzie do publicznej subskrypcyi. Konstytucyjne walne zgromadzenie odbędzie się w pierwszej połowie grudnia b. r.

W myśl § 4 statutu — celem Banku jest: bronić interesów wychodźców, pochodzących przedewszystkiem z Austro-Węgier, przez pośrednictwo w tranzakcyach finansowych, oraz przez świadczenie wszelkich usług natury gospodarczej. Poza tem Bank będzie zastępował tutejsze wyroby na targach zamorskich, dostarczał informacyj o firmach zagranicznych, jakoteż zajmować się będzie sprzedażą biletów okrętowych i kolejowych. Obok tego w zakres jego działania wchodzić będzie uprawianie wszelkich czynności bankowych, jak: przyjmowanie pieniędzy na książeczki wkładkowe, rachunek bieżący, załatwianie przekazów za pomocą żyra i czeków; eskont weksli, dewiz i wszelkich pieniężnych, udzielanie kredytów krytych i otwartych; pośredniczenie we wszystkich tranzakcyach pieniężnych, zakładanie przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju i zarządzanie temiż; komasacya i parcelacya, kupno-sprzedaż papierów wartościowych, monet i szlachetnych kruszców, oraz przyjmowanie tychże w zastaw lub przechowanie. 8005

Z centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 9 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 411, cielat 230, owiec i kóz 11, nierogacizny 428; razem 1120 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 56·— do 60·—, woły od 60·— do 74·—, krowy od 60·— do 64·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę od 0·— do 0—·—; bitej wagi nierogaciznę od 0·— do 0·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 300·—, woły z paszy od 150·— do 15·—, krowy od 90·— do 320·—, jałówki od 140·— do 160·—, cielęta od 20·— do 70·—, owce i kozy od 14·— do 14·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 828 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 268, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 16, na eksport za granicę kraju nierogacizny —. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Ceny zbożowe z rynku ogrodów. Kraków, 10 grudnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·80 do 27·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·— do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień krajowy 15·50 do 15·—, browarny —·— do —·—; owies krajowy 14·50 do 15·—; owies z opłatą akcyzową —·—

do —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·10 do 18·70; groch 24·— do 32·—; fasola 26·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·40 do 7·—; siano 8·40 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 5·— do 5·80; jaja za kopę 5·60 do 6·—; masło za 1 kg 2·80 do 3·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 grudnia.

Z teatru lwowskiego. Maryan Gawalewicz, przybył już na stałe z Warszawy do Lwowa i objął swoje czynności w teatrze. Najbliższą nowością w dziale dramatu, będzie w piątek 17 b. m., trzyaktowa komedya Tadeusza Jaroszyńskiego „Sąsiadka".

Czterdziestolecie. Uroczysty obchód czterdziestej rocznicy istnienia Kółka amatorskiego lwowskiej „Gwiazdy", odbędzie się w sobotę 1 stycznia. O godzinie 11 jubileuszowy poranek, w dużej sali „Gwiazdy" i wspólna fotografia. Wieczorem uroczyste przedstawienie opery narodowej „Krakowiacy i Górale". Po przedstawieniu koleżeńskie zebranie. Komitet jubileuszowy zaprasza wszystkich, którzy kiedykolwiek brali udział w przedstawieniu „Gwiazdy" do jaknajliczniejszego udziału w tej niezwykłej uroczystości, a tych, którzy bawią na prowincyi lub zagranicami naszego kraju o szybkie podanie swoich adresów.

Lwowski chór techniczny, na swem ostatniem dorocznem walnem zgromadzeniu uchwalił zaprosić ponownie na kuratora Towarzystwa profesora Bronisława Wolfsthala. Wybrano nowy wydział, w którego skład weszli: Tadeusz Polaczek prezes, Andrzej Dembowski zastępca prezesa, Tomasz Prószyński sekretarz, Stanisław Tomaszewski zastępca dyrygenta, Albin Chęciński skarbnik, Feliks Szkodziński bibliotekarz, Franciszek Pokorny zastępca bibliotekarza. Do komisyi lustracyjnej zostali wybrani: Tomasz Dąmbski, Maksymilian Koczur i Stefan Gulbiński.

Repertoar teatru lwowskiego.
Niedziela po południu: „Horsztyński"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".
Poniedziałek: „Gody życia".
Wtorek: po południu: „Samotni"; wieczór: „Marta".
Środa: „Gody życia".
Czwartek: „Manewry jesienne".

Pooces o zdradę stanu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 11 grudnia)

Wiedeń. Na dzisiejszej rozprawie przeciw dr Friedjungowi obrońca Benedikt przedstawił fotografie dokumentów, odczytanych na wczorajszej rozprawie.

Dokumenty te odnoszą się do postępowania „Slov. Juga". Z dokumentów tych wynika, że niektórzy członkowie serbsko-chorwackiej koalicyi **otrzymali z Belgradu pieniądze.**

Dwie fotografie przedstawiają asygnaty kasowe, opiewające na 6.000 i 3.000 denarów, które miały być wypłacone posł. Supilo.

Trzecia fotografia przedstawia lokal i posiedzenie „Slov. Juga" w Belgradzie.

Obrońcy żądają przesłuchania rzeczoznawców w tej sprawie.

Przedstawiono także pismo „Slov-Juga" w sprawie utworzenia band, celem wtargnięcia do Bośnii.

Obrońcy, żądają powołania na świadka Chlumecky'ego, członka Izby panów i kilku innych osób.

Węgrzy wobec procesu.

Budapeszt. Ze strony partyi Kossutha i posła Lengyela ogłoszono wczoraj komunikat, zaprzeczający, jakoby posłowie węgierscy kiedykolwiek wdawali się z Serbami w stosunki, mające charakter zdrady stanu.

Wyjazd posłów węgierskich do Belgradu był tylko aktem kurtoazyi i nie miał żadnego politycznego znaczenia.

Wrażenie w Serbii.

Belgrad. Proces wiedeński, wytoczony przez posłów serbskich i chorwackich dr Friedjungowi, wywołał tu olbrzymie wrażenie i zainteresowanie. Dzienniki serbskie wzywają rząd, aby za pośrednictwem posła serbskiego w Wiedniu, Simicza, zaprotestował przeciw temu procesowi. Zapewniają, że szef sekcyi biura prasowego. Spalajkowicz, i wybitni posłowie serbscy, udadzą się do Wiednia, gdzie mają wystąpić w charakterze świadków.

O rekonstrukcyę gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy" z dn. 11 grudnia).

Wiedeń. Korespondencya partyi chrześcijańsocyalnej „Austria" donosi, że jeżeli traktat handlowy z Rumunią nie będzie uchwalony, to parlament zostanie rozwiązany.

Zresztą wszyscy posłowie przyznają, że na wypadek korzystnego przebiegu sesyi przedświątecznej nastąpi rekonstrukcya gabinetu, i to podczas feryj parlamentarnych, ponieważ zarówno rząd, jak korona, **życzą sobie przeprowadzenia tej rekonstrukcyi bez udziału stronnictw.** Nowi ministrowie nie będą mężami zaufania stronnictw.

Niemcy wobec rekonstrukcyi.

Praga. W „Bohemii" ogłasza pewien wybitny przywódca niemiecki artykuł, w którym wywodzi, że rekonstrukcyę gabinetu uważać należy za pewną. Niemcy nie są w stanie temu przeszkodzić. Decyzya leży w rękach korony. Ale Niemcy zastrzegli sobie wolną rękę i w danym wypadku przejdą nie tylko do opozycyi, ale nawet **urządzą obstrukcyę.**

Dzienniki czeskie natomiast wyrażają się dość pesymistycznie o sytuacyi.

Rozprawa budżetowa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad prowizoryum budżetowem.

Przemawia poseł Biankini.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 grudnia.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza przejście na własną prośbę w stan spoczynku gubernatora Rjeki, hr. Naco.

Berlin. Znany powieściopisarz Karol Boetcher umarł.

Język urzędowy Pocztowej Kasy Oszczędności.

Praga. Ponieważ pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu odmówiła przyjmowania korespondencyj czeskich Kas Zaliczkowych w języku czeskim, wysyłają Kasy czeskie korespondencye w języku francuskim. Pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu nie przyjęła jednak takich korespondencyj w języku francuskim, oświadczając, że załatwia tylko akta, nadeszłe w języku niemieckim (?).

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Sejm węgierski zwołany będzie w przyszłym tygodniu na posiedzenie, na którem rząd przedłoży prowizoryum budżetowe i ustawę, upoważniającą rząd do zaciągnięcia pożyczki 500 milionów franków w Paryżu. Pożyczka ta przeznaczona ma być na pokrycie wydatków aneksyjnych.

Ustąpienie Izwolskiego?

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga: Obiega tu pogłoska o bliskiem ustąpieniu Izwolskiego. Następcą jego ma być jego towarzysz Sazonow.

Dygnitarze rosyjscy.

Petersburg. Jak słychać, w miejsce Urusowa ma zostać ambasadorem rosyjskim w Wiedniu hr. Giers z Brukseli. Były minister spraw wewnętrznych Bułygin ma zostać gubernatorem Petersburga.

Konstytucya turecka w niebezpieczeństwie

Konstantynopol. Obawiają się, że dzisiejsze narady w Izbie deputowanych będą bardzo burzliwe z powodu konfliktów koncesyjnych z Anglią i Niemcami w sprawie kolei bagdadzkiej.

Sytuacya jest tak naprężona, że zapowiadają nawet możliwość obalenia nietylko gabinetu, ale także i **rządu młodotureckiego i konstytucyi.** Powrót rządów staroturckich uważają za możliwy.

Konflikt z Japonią.

Petersburg. Izwolski przyznał w kuloarach Dumy, że między Rosyą a Japonią toczą się rokowania w sprawie rozgraniczenia sfery wpływów w Mandżuryi. Rokowania te jednak — dodał Izwolski — odrazu utknęły.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 grudnia.

Poświęcenie bursy akademickiej. Dziś rano o godzinie 10 odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego gmachu Bursy akademickiej w Krakowie. Na uroczystość przybyli: namiestnik Bobrzyński, delegat Fedorowicz, prezydent miasta dr Leo, wiceprezydenci Szarski i Sare, poseł dr Bandrowski, rektor uniwersytetu prof. dr Łazarski, senat akademicki in corpore, liczni profesorowie wszystkich wydziałów uniwersytetu z dziekanami na czele, fizyk miejski dr Janiszewski, dyrektorowie gimnazyów Sołtysik i Bednarski, duchowieństwo, reprezentanci stowarzyszeń akademickich, oraz liczne szeregi młodzieży akademickiej i młodzieży szkół średnich, wychowanków bursy.

Uroczystość poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Anatol Nowak, w asystencyi duchowieństwa. Po dokonanym akcie poświęcenia, zebrali się wszyscy przybyli w wielkiej sali szkolnej bursy t. zw. uczelni, gdzie również zgromadzoną była i młodzież zakładu. Tu zabrał głos ks. biskup Anatol Nowak kreśląc cel i zadanie instytucyi bursy, tak silnie związanej swą tradycyą z wszechnicą Jagiellońską poczem udzielił zebranym błogosławieństwa.

Imieniem uniwersytetu przemawiał rektor dr Łazarski, dziękując ks. biskupowi za poświęcenie, podnosząc wymownie zasługi i życzliwość dla instytucyi ze strony namiestnika, za którego głównie sprawą nowy gmach bursy przyszedł do skutku. Dziękując innym przedstawicielom władz i społeczeństwu za poparcie instytucyi, wezwał mowca młodzież, by zgodnie z tradycyą zakładu wzrastała i kształciła się na chlubę narodu. W końcu, zwracając się do seniora bursy, prof. dra K. Żorawskiego imieniem uniwersytetu, oddał mu instytucyę.

Sprawozdanie o obecnym stanie interesów bursy akademickiej, złożył senior zakładu prof. dr Żorawski. Kreśląc szczegółowo całą historyę zabiegów senatu uniwersyteckiego w celu wzniesienia odpowiedniego celom bursy budynku, dziękował mowca wszystkim osobistościom, które przyczyniły się do wzniesienia gmachu, między innymi b. ministrowi Korytowskiemu, namiestnikowi, szefowi sekcyi dr Ćwiklińskiemu, delegatowi Fedorowiczowi i wiceprezydentowi Saremu, a przedewszystkiem prof. Ulanowskiemu, który głównie pracą swą przyspieszył wprowadzenie w czyn budowy nowego gmachu.

Dalej składał mowca podziękowanie za pomoc i wykonanie techniczne arch. Paklesowi, inż. Krzyżanowskiemu i p. Bujasowi, którzy gmach wybudowali. Kończąc wyraził mowca nadzieję, że wobec życzliwości władz i społeczeństwa instytucya bursy odpowie swemu zadaniu w krótkiej przyszłości.

Po poświęceniu odbyło się zebranie konstytuujące komitetu towarzystwa bursy ak. Do komitetu wybrani zostali: prof. Browicz, prof. Gabryl, fizyk dr Janiszewski, prof. Jentys, adwokat dr Koy, arch. Pakles, radca c. Porębski, dyr. Sołtysik, prof. Witkowski. Do komisyi kontrolującej bursy: prof. Michalski, prof. Morozewicz i prof. Bochenek.

Namiestnik dr Bobrzyński przyjmował dziś w gmachu starostwa na posłuchaniach rozmaite deputacye, urzędników i osoby prywatne.

Między innemi przyjął namiestnik deputacyę m. Krakowa, prowadzoną przez prezydenta dra Leo i wiceprezydenta Sarego.

Po posłuchaniach namiestnik był na obiedzie u delegata dr Fedorowicza.

Aresztowanie złodziei sklepowych. W uzupełnieniu wzmianki zamieszczonej w kronice o aresztowaniu Czerneków, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Dziś przed południem odbyła się rewizya policyjna w mieszkaniu aresztowanych Czerneków w Płaszowie, gdzie odkryto cały magazyn najróżnorodniejszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Między innemi znaleziono klosz pluszowy, drogą papierośnicę oprawną w imitacye skóry krokodylej, kapelusze nowe, peleryny i suknie damskie, futra i czapki z perskich baranków, żakiet czarny długi, kurtkę ciemną i wiele innych rzeczy.

Osoby poszkodowane odebrać będą mogły skradzione przedmioty, po udowodnieniu swej własności, w gmachu policyjnym „pod telegrafem" przy ulicy Kanoniczej.

Zderzenie pociągu z maszyną. Ze Stryja telegrafują: Wczoraj przy wjeździe pociągu nr 1715, wychodzącego ze Lwowa o godzinie 6 m. 55 wieczorem, nastąpiło o godzinie 9 m. 3 na stacyi w Stryju **zderzenie z maszyną,** jadącą do ogrzewalni, przyczem lokomotywa pociągu doznała uszkodzenia, podczas gdy wozy osobowe ani się nie wykoleiły, ani nie edniosły uszkodzenia.

Z podróżnych 9 osób doznało lekkich kontuzyi, ze służby zaś tylko kierownik pociągu ma skórę zdartą na prawej ręce.

Z powodu tego wypadku nastąpiło nieznaczne opóźnienie pociągów. Na miejsce wypadku przybył w nocy dyrektor Rybicki.

Trzęsienie ziemi. Z Waszyngtonu telegrafują: Na wyspie Guam (wyspy Maryańskie) odczuto silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 grudnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·90. Renta majowa 95·25. Renta koronowa węgierska 92·41. Akcye austr. zakł. kred. 671·50. Akcye węg. zakł. kred. 784·25. Akcye Angiobanku 315·—. Akcye Unionbanku 586·—. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Länderbanku 503·50. Akcye kolei państwowych 744·25. Lombardy 128·50. Akcye fabryki broni 685·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 730·50. Rima-Muranyi 560·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2623·—. Losy tureckie 221·—. Ruble 254·50.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 11 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·50. Tow dyskontowe 195·50.
Usposobienie: cicho.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 grudnia. Pszenica na kwiecień od 13·76 do 13·78; pszenica na maj od 13·58 do 13·60; pszenica na październik od 11·70 do 11·71; żyto na kwiecień od 9·88 do 9·89; żyto na październik od 8·81 do 8·82; owies na kwiecień 7·54 do 7·55; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·63 do 6·64; rzepak na sierpień 13·30 do 13·40.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, deszcz.

J. Mort.

Na cmentarzu.

(Strzęp życia).

Idą obok siebie, milcząc. Zwiędłe liście szeleszczą pod ich stopami. Z bladego błękitu jesiennego nieba, z delikatnej, surowej woni, z łagodnych, mdłych promieni słońca listopadowego sączy się cicha melancholia powolnego zamierania.

Oczy kobiety od czasu do czasu badawczo wpijają się w źrenice towarzysza, a wówczas on niepewnym ruchem odwraca głowę lub opuszcza powieki.

Skręcili w boczną aleję cmentarza.

— Czy pójdziemy najpierw na grób twego ojca, Jurku?

— Tak, jeżeli ci to nie zrobi różnicy — odpowiada mężczyzna lekko drżącym głosem.

I milczą znowu. Przed granitowym grobowcem zatrzymują się oboje, on ze zmarszczonem czołem i zsuniętemi brwiami wpatruje się w złocone litery pomnika, ona opuszcza się zwolna na ławkę i z wyrazem zastygłego bólu patrzy przed siebie... Nagle podnosi bezdennie smutne źrenice, źrenice ranionej sarny i zaczyna przypatrywać mu się uważnie, jakby po raz pierwszy... A przecież zna dobrze to wyniosłe czoło, te rysy rzymskiej Kamei, te siwe, dobre oczy... Tak, ale teraz z całą wrażliwością bardzo subtelnych natur wyczuwa niesłychanie intensywnie jakąś obcość...

— Pójdziemy, Leno? — spytał wreszcie.

— Tak, pójdźmy dalej, gdzie mniej ludzi, mam ci coś ważnego do powiedzenia.

Po twarzy jego przeleciał cień niepokoju.

— Cóż tak uroczystą jesteś, Lenko? Pewno nowe jakieś urojenia!... — usiłuje żartować.

— Nie, Jerzy. Idzie tu o rzeczy bardzo seryo, o... życie... — dodała ciszej.

— Męczysz mnie tą swoją egzaltacyą... wiesz dobrze, że tego nie lubię; od mego powrotu z Medyolanu tak dziwną się stałaś...

— A... tak... to ja się zmieniłam, ja?! ciekawe!

Usiedli na kamiennej ławce w oddalonym, pustym kącie cmentarza.

— Jerzy, jest to ostatnia może nasza rozmowa i chcę, aby po niej zostało wspomnienie pełnej zaufania szczerości. Powiedz mi, co znaczą te listy?

— Masz tobie! Znów wracasz do tej nudnej sprawy, przecież tysiąc razy już ci mówiłem, że to drobiazg, głupstwo, o czem wspominać nie warto...

— Czy możesz mi na to dać słowo honoru?

— Daj pokój...

— Trzy kartki otwarte, data jeszcze z zimy, kartki adresowane do teatru... jedna szczególniej... pamiętam każde słowo: „Panie Jurku, fotografię odebrałam, dedykacya cudna... dziękuję za doktora, tylko nie wiem, czy skorzystam z jego umiejętności, gdyż czuję się znakomicie i teraz potrzeba mi lekarza z inną specyalnością. Czekam. Alicya“... Nie, to bajeczne zakończenie! Rzeczywiście: najbardziej cyniczne są aktorki i damy z „mondu“... I ty, ty, taki szczery, prosty, nie zatruty atmosferą kulis, mogłeś zająć się taką...

— To nieprawda, żart koleżeński i...

— Nie kłam, tylko nie kłam! — krzyknęła prawie Lena. — Ja wiem wszystko, słyszysz, wszystko! Wiem, odkąd to trwa, wiem, czemu namówiłeś mnie do pozostania w Warszawie, wiem, że z nią byłeś w Medyolanie...

Niesłychana przykrość odbiła się na twarzy Jerzego.

— Tak, zawiniłem, ale nie jest tak, jak sobie wyobrażasz, ot, zawróciłem sobie trochę głowę, ale...

— Nie, o nie! Ja znam to chwilowe oszołomienie. Twoje jednodniowe miłostki przechodziły bez śladu, wracałeś do mnie zawsze lepszy, jeszcze serdeczniejszy... ale teraz...

— Moja dobra Lenko...

— Tak, Jurku, byłam dla ciebie przez te ośm lat naszego pożycia tylko „dobrą Lenką“, wygodnem oparciem dla znużonej głowy, tarczą, o którą obijały się wszystkie pociski życia, godzące w ciebie! Byłam dobra, bo wtedy, rzucając rodzinę, dom, depcąc wszystkie względy, chciałam dać ci szczęście. Po pewnym czasie zrozumiałam, że ty kochać prawdziwie nie potrafisz, było to kalectwem twej duszy. Zadowoliłam się więc surogatem uczucia, wiedziałam, że na więcej cię nie stać. Przez ośm lat znosiłam wraz z tobą tułaczkę i nędzę aktorskiego życia, walczyłam z ciągłym niedostatkiem, z długami, a ty wybijałeś się powoli, ciężko. Jedyną moją ambicyą, jedynym celem stało się ujrzeć cię wielkim. Byłeś dla mnie wszystkiem, przez ciebie istniałam. I swoje „ja“ zatraciłam zupełnie. Rzuciłam moją muzykę, a przecież miałam podobno duży talent, stałam się tylko twoją akompaniatorką, garderobianą, towarzyszem, przyjacielem. Nie kocha mnie, ale nie kocha nikogo — powtarzałam sobie i — zrezygnowałam.

— Ależ, Leno...

— Nie przerywaj mi... Duszę swoją słałam ci pod nogi, aby cierń ich nie obraził. Kiedy wreszcie zdobyłeś sławę, kiedy od roku wszystkie sceny walczą o ciebie — myślałam, że odetchnę... Spokój, dostatek, uznanie... I nagle zauważyłam w tobie zmianę: stałeś się chłodny, obojętny, objawy miłości przyjmowałeś z niesmakiem, każde pieszczotliwe słowo mroziłeś na ustach.

— Ależ chyba nie przypuszczasz, aby powodzenie mnie zepsuło, wszystko to imaginacya...

— Nie, nie przypuszczam, że rozumny, dobry jesteś... ale poczułam, że w grę wchodzi tu coś innego... Cierpiałam strasznie... zaczęłam badać i od wczoraj wiem wszystko...

— Jakto? co?

— Wczoraj poznałam Alicyę. Ta mała aktoreczka twierdzi, że cię kocha, że ty żyć bez niej nie możesz, że tylko obowiązki wdzięczności trzymają cię przy mnie...

— Ona to powiedziała? ależ...

— Cicho, cicho, Jerzy... powiedziała prawdę, więc dzisiaj musisz rozstrzygnąć, musisz wybrać: ja, albo ona...

— Ależ, Leno...

— Kochasz ją, powiedz?

— Nie wiem... — odszepnął, spuszczając oczy. Spazm bólu zaciął jej wargi.

— Aaa... rozumiem...

— Ona mnie ubóstwia...

— Cóż dziwnego... sławny śpiewak, piękny, wytworny, to działa na takie istoty, ciekawe tylko, czyby cię kochała, gdybyś chodził z wytartemi łokciami, jak wtedy, przed ośmiu laty?... A czyś policzył jej kochanków?

— Leno, zabraniam ci... to oszczerstwo...

Zaśmiała się sarkastycznie.

— Dajmy temu pokój, teraz żądam kategorycznej odpowiedzi: ja, lub ona!

— Ależ ja nie mogę odejść od ciebie, a tam tak brutalnie zrywać... posłuchaj...

I począł opowiadać swoim dźwięcznym, aksamitnym głosem całą historyę miłosną, przytaczał tysiączne argumenty, prosił o przebaczenie...

Ona nie słuchała prawie, tylko cała przeszłość, jak żywa, stanęła jej przed oczyma i taka fala cierpienia zalała jej serce, że kurczowym ruchem chwyciła obie jego dłonie.

— Jerzy, Jerzy, miej litość nademną... co ja pocznę.... Taka pustka... nie odtrącaj mnie... patrz... depcę moją dumę... proszę... całuję twoje ręce... zmiłuj się...

— Leno... dobrze, ja zerwę tamto, jeżeli tego pragniesz...

Podniosła nań wzrok, pełen ekstatycznej podzięki, lecz jego oczy błądziły w przestrzeni, pełne łez...

Więc płacze na myśl utraty tamtej, więc tak mu jest droga.

— Boże miłosierny... — szepcą zbielałe wargi.

— Nie, teraz już tego wymagać nie mogę, idź, gdzie cię woła szczęście, jesteś wolny...

— Ja przecież wiem, jakie mam obowiązki względem ciebie.

— Nie uznaję obowiązków, które nie wypływają z uczucia.

— Ja powoli wyleczę się z tego i...

— Ale będziesz czuł się pokrzywdzonym, będziesz przy mnie tęsknił za tamtą... nie! nie! gdybyś nawet o niej zapomniał, to nie wróci to, co było.

— Przebacz mi — pochylił się nisko i zaczął okrywać jej ręce pocałunkami — ja nie mogę patrzeć, jak ty się męczysz...

— A jednak przez szereg tygodni byłeś dla mnie bezlitosny, okrutny...

— Nie, ja tak postąpić nie mogę.

— O... najgorsze zło już się stało, podeptałeś moją miłość... o resztę mniejsza.

— Więc ty sama pragniesz tego? — zaczął z niejakiem wahaniem.

— Tak, chcę tego wszystkiemi siłami... Idź, Jerzy, ja już do domu nie wrócę.

— Co zamyślasz robić z sobą? — pytał, prawie przekonany, z pewną ulgą w głosie.

Ona wyczuła tę nutę.

— Jak prędko dał sobie wytłómaczyć — przemknęło jej przez myśl — już nie stara się mnie zatrzymać...

O, bo niema okrutniejszego stworzenia na ziemi od człowieka, który przestanie kochać!

— Nie pytaj, nie wiem jeszcze... idź już — szepnęła z wysiłkiem.

On, milcząc, ucałował jej dłonie, wstał i zaczął oddalać się miarowym krokiem, wreszcie znikł wśród krzyżujących się alei.

— Nawet głowy nie odwrócił, odszedł spokojny do nowego życia, a ja... Czemże on jest? czy to możliwe... mój jedyny, kochany.... taki niegodziwy?

I naraz wszystkie myśli zmąciły się w jej skołatanej głowie, wyciągnęła przed siebie ręce i padła piersią na jakiś grób samotny, a łzy wielkie, palące wsiąkały w wilgotną murawę... Uczuła, że podnosi się pod nią mogiła, ta najstraszniejsza z mogił na ziemi, gdzie układają się na sen wieczny wszystkie złudzenia, wiara, nadzieja... Mogiła rośnie, rośnie wciąż, przytłaczając ją swym ciężarem — na życie całe... Z nagich drzew leciały zżółkłe liście z cichym, przejmującym, szelestem.

KAZIMIERZ OSSOWSKI
OBROŃCA PATENTOWY, INŻYNIER
BIURA PATENTOWE
PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
BERLIN-Postdamerstr. Nr. 3.
4791 18 26

Znakomita
Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia
SZARSKI i SYN
w Krakowie.
Rok założenia 1853. 5578 28 0

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 53 0

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie
polecają dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela' z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:
SAMOUCZEK
Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·50 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. (541 21 24)

Starą garderobę męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. S. Katzner, Kraków, ul. Dietlowska 77. 7508 9 12

Skład lamp i nafty
J. Erker, Szewska 3
poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe.
Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie z dostawą do domu. Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i w szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania.
Mydła toaletowe i perfumerya.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem
5585 16 0 **J. Erker.**

Dowodnie urzędownie zebrane
Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 21. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 236 25 25

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karel Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse** 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 151 0

Do Polek!
Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty „Mimoza"
a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.
Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.
W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 87 0

L. 3674. 7808 4 4
Ogłoszenie konkursu.
Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **kierownika cegielni miejskiej** z płacą 150 koron miesięcznie, pomieszkaniem, opałem, światłem i 2% tantyemy z czystego zysku przy produkcyi co najmniej 2,000.000 sztuk cegły.
Wymagane następujące warunki:
1) Nie przekroczony 40 rok życia;
2) Świadectwo z odbytych studyów i ukończenia szkoły keramicznej;
3) Świadectwo z odbytej co najmniej dwuletniej praktyki jako samodzielny kierownik w jednej z większych cegielni w kraju;
4) Prawo obywatelstwa austryackiego i opisanie przebiegu życia;
5) Świadectwo, że kandydat posiada dokładną znajomość prowadzenia ksiąg fabrycznych.
Podania, własnoręcznie napisane, należy wnieść ze świadectwami do Urzędu miejskiego w Nowym Targu w terminie do **dnia 31 grudnia 1909 r.**
Nowy Targ, dnia 26 listopada 1909.
Burmistrz
Rajski.

Najprzyjemniejsze podarki na
GWIAZDKĘ i NOWY ROK
Perfumy: Ideal. Gardenia, Amaryllis, Trèfle du Japon, Fiołki parmeńskie, puepry i mydła wykwintne,
Kasetki z perfumami od 1·20 h. do 20 kor.
Wody Kolońskie i kwiatowe, znakomite,
Kasetki Japońskie i Chińskie toaletowe i kosmetyczne przybory,
Puszki na pudry i mydła w wielkim wyborze od 50 h. do 6 K,
Garnitury z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci, (Manicoure).
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 70 h. do 20 K,
Lustra toaletowe, do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze,
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznokci i sukien na różne ceny,
Grzebienie rzadkie, gęste, rogowe, szylkretowe i z kości słoniowej, gąbki nacieraczki i wszelkie przybory toaletowe.
poleca
JAN IHNATOWICZ
Kraków, Sukiennice l. 20. 7658 5 10



Moje oryginalne koce tygrysie są dla każdego oszczędnego domu wprost niezbędne, ponieważ można ich użyć do każdego celu.
Tekst i klisza zabezpieczone w Austro-Węgrzech pod Nr 898. Naśladownictwa ściga się sądownie. Moje **oryginalne tygrysie koce** mają około 124 cm. szerokości, 200 cm. długości, ważą około 1000 g. Wysyłam te cudnie piękne koce **po 2·80 K za sztukę.** Każdy czytelnik „Nowej Reformy" powinienby we własnym interesie zamówić na próbę, gdyż niema w tem żadnego ryzyka. Gdyby się koce nie podobały, przyjmę je napowrót bez trudności i zwrócę pieniądze.
Bardzo piękne dywaniki przed łóżka tylko K 1·60.
Wysyłam tylko za zaliczką lub po otrzymaniu pieniędzy.
Pierwszy morawski dom wysyłkowy
Juliusz Holtasch, Hodonin (Göding) Nr 63, Morawy.
Z pośród setek ponownych zamówień jeden mały dowód, jak się podobają moje koce: „Widziałam u pani hrabiny Kolowrat przed kilku dniami Pańskie koce, proszę przeto także mnie przysłać 2 koce". Anna v. Stack.
Śmichow, d. 6 listopada 1909. 7848 2 3

A. J. FRIDRICH i Sp.
krajowe przedsiębiorstwo dla przemysłu elektrotechnicznego i technicznego
Kraków, plac Matejki l. 1.
Dostarcza i urządza turbiny systemu „Franciss" i „Pelton" z precyzyjną regulacyą obrotów, wykonuje kompletne urządzenie elektr. oświetlenia, motory prądem stałym i zmiennym, oraz telefony, domowe telegrafy, łaźnie elektryczne i wszelkie inne roboty każdej wielkości w zakres elektrotechn. i maszynowy wchodzące wykonuje fachowo, sumiennie, dając pełną gwarancyę, po cenach przystępnych.
Dostarcza kompletnych garniturów parowych kotłów i maszyn, transmisyj, motorów benzynowych, a to albo nowych lub też używanych.
Skład wszelkich materyałów elektrotechn. i technicznych, żyrandolów, żarówek, lamp łukowych, akumulatorów i odnośnych części.
Specyalny oddział dla reperacyi i regulacyi lamp łukowych.
Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.
UWAGA: Zastępstwo elektr. Akc. Towarzystwa (dawniej **Kolben i Sp.) Praga — Wysoczany.** (Fabryka elektrotechn. Fabryka turbin i stali. 246 33 0

Prawdziwym skarbem domowym



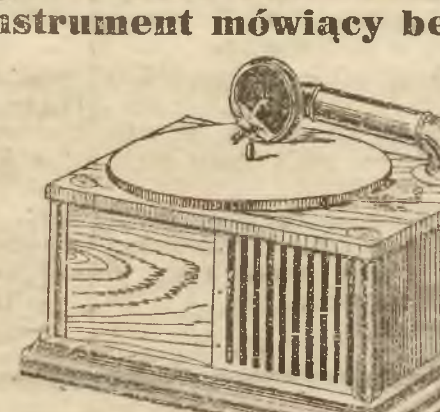
jest nasza „książka za darmo", którą ofiarujemy każdemu cierpiącemu człowiekowi. Z tej zajmującej książki wielu ludzi, którzy może swe cierpienie uważali dotąd za nieuleczalne, ponieważ z pewnością na niewłaściwej drodze szukali odzyskania zdrowia, znajdzie otuchę i uleczenie. Elektryczność atoli, zwłaszcza stały prąd galwaniczny, jest najskuteczniejszym środkiem do zwalczania **ogólnego osłabienia nerwowego, dolegliwości reumatycznych, neurastenii, bólu głowy, bezsenności, nieregularnego wypróżnienia, porażeń, osłabień wszelkiego rodzaju i najrozmaitszych chorób kobiecych itd.** — Opisaliśmy swój sposób leczenia w zajmującej broszurce i każdemu, kto się do nas zwróci, prześlemy
za darmo, opłaconą
w zamkniętej kopercie, swą broszurę, **nie nakładając żadnego zobowiązania.** Jeszcze nigdy w Austryi nie ofiarowano zupełnie za darmo tak pouczającej, cennej książki. 7963
Elektro-therapeutische Ordination
Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:
Wyciąć
Do 11/12 1909.
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.
Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.
Nazwisko: ....
Adres: ....

Parkiety i Posadzki
7525 6 10 ---- **Alfred Langrod, Kraków, Basztowa 17.**

Ogłoszenie Licytacyi.
Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE
podaje do publicznej wiadomości, iż **15 grudnia 1909 roku o godzinie 9½ rano,** odbędzie się w lokalu Filii przy ul. Brackiej L. 1, parter
PUBLICZNA SPRZEDAŻ KOSZTOWNOŚCI
i Papierów wartościowych
do dnia 30 listopada 1908 roku zastawionych a nie wykupionych lub nie prolongowanych.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 14 grudnia 1909 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.
Uwaga: W dniu licytacyi nie przyjmuje się ani wykupna, ani prolongacyi zastawów, przeznaczonych do sprzedaży. 7341 3 3

„EUFON"
instrument mówiący bez tuby!

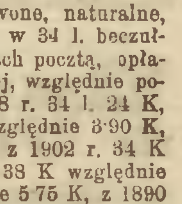


6 modeli już od K 75·— wzwyż. Urządzony do grania zarówno płyt gramofonowych, jak i Pathé. **Nie posiada wcale tuby, tylko dno akustyczne ze szlachetnego drzewa!** Głośna i odpowiadająca rzeczywistości reprodukcya.
EUFON CO. LIMT., GENERALNA REPREZENTACYA: WIEDEŃ, I., GRABEN 17.
Wyłączna sprzedaż dla Krakowa: **S. Grudziński i T. Berger, Szewska 10.**
7033 8 10 Cenniki darmo i opłatnie.

Cukierki ze sosen alpejskich



PICEA



prawnie chronione
najlepszy i najtańszy środek przeciw kaszlowi
Pudełko 20 halerzy.
W Krakowie mają: Apt. Gralewskiego; Apt. Dr Jul. Hausmanna; Apt. Mich. Pronia, ul. Grodzka; Apt. Mich. Redyka, ul. Mikołajska; Apt. Ludw. Rosenberga, ul. Krakowska; Apt. Konst. Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; Droguer.: J. Hanak, Szewska; Ant. Pachucki, pl. Matejki 3: Arn. Reifer, Grodzka 38; Zopoth & Spółka, ul. Sienna l. 12. W Now. Sączu: Apt. Marcina Gorzeckiego; Apt. S. Nowakowskiego; Apt. Jarosza. W Radomyślu: Apt. Sobolewskiego. W Tarnowie: Apt. M. Adlera, Rynek; Apt. L. Figlera: Apt. Józ. Niesołowskiego. pl. Kazimierza 2; Apt. Ign. Reicha, ul. Lwowska 16; Apt. Józ. Sokalskiego pod srebr. orłem; Drog. Władysława Bracha; Kupiec A. Nicieja. W Bochni: Apt. F. Göttingera. W Wiśniczu: Apt. J. Brzękowskiego. 7120 4 12

Sposobność do kupna gwiazdkowego.
Pozwalamy sobie zwrócić uwagę swym Szan. odbiorcom na bajecznie tanią sprzedaż gwiazdkową, która będzie trwać do 20/12 1909 i na szczególne korzyści, jakie można mieć tylko w tym czasie. — Wysprzedajemy znacznie poniżej cen wyrobu następujące i wiele innych gatunków, a mian.
około 5000 prześcieradeł znakomitej jakości, gotowych, 150/200 cm. mających, tylko po 2·25 K sztuka, najmniejszy odbiór 6 sztuk.
„ **1000 sztuk płótna bawełnianego,** sztuka po 20 cm. tylko 10 K.
„ **1000** „ **wybornych szyfonów** 82 ctm. szerokich, 20 metrów długich tylko 12 K.
„ **1000** „ **bardzo pięknych web,** dających się użyć na każdą bieliznę, 20 metrów 14 K.
„ **1000** „ **adamaszków** najlepszej jakości i w najnowszych wzorach, szerokości 120 cm., 20 metrów 22 K.
1000 metrów szczególnie dobrych resztek, sortowanych, niepełznących 2—8 metrów długich, 30 metrów 24 K.
1000 tuzinów najlepszych chusteczek batystowych, tuzin K 3·20. najmniejsze zamówienie 3 tuziny.
1000 garniturów w najmodniejszych wzorach 2 kapy na łóżka i jedna na stół 11 K. 7521 4 0
1000 tuzinów ręczników z przędzy adamaszkowej mających 50/100 cm. tuzin 7 K. — Próbek resztek nie wysyła się, zaś próbki wybornych barchanów, flanel i wszelkich płócien oraz wyrobów bawełnianych wysyła się za darmo, opłacone. — Pierwszorzędny dom wysyłkowy i tkalnia
BRACI KREJCAR — Dobruśka Nr 9176, (Czechy).



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„AUSTRO-AMERICANA"
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
Rozkład jazdy:
a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Martha Washington	4 grudnia
Alice	18 „
1910	
Oceania	1 stycznia
Argentina	15 „
Martha Washington	27 „
Alice	5 lutego
Oceania	19 „

z Tryestu do Argentyny
przez Rio de Janeiro:

Francesca	13 grudnia
Atlanta	23 „
1910	
Laura	20 stycznia
Sofia Hohenberg	10 lutego

Zmiany zastrzega się. 7293 26 0
Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i Sp. **Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego) **Lwów, ul. Na Błonie 2,** oraz wszystkie prowincyonalne agencye.
Biuro spedycyjno-komisowe.



Warszawska Pracownia Gorsetów „Franciszka"
Grodzka l. 6
poleca:
Wielki wybór sznurówek według najnowszych fasonów. — Zamówienia wykonuje się odwrotną pocztą. 7616 6 0

Już nadszedł świeży transport
owoców tutejszych i zagranicznych do mego składu owoców przy ul. Floryańskiej l. 57. — Zarazem polecam na gwiazdkę wielki wybór wyrobów cukierniczych — jak w latach poprzednich i teraz polecam się Szan. Publiczności. 7319 10 13

Krawiec damski
Józef Gałązka
jako specyalność: kostyumy, okrycia i spodnice. Zamówienia przyjmuje z prób i powierzonej materyi. — Wykończenie artystyczne. — Ceny niskie.
Kraków, ul. Floryańska l. 16.
7018 12 0

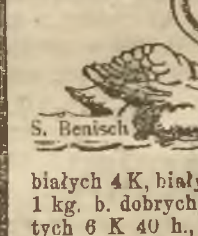
Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów
„SZUM"
pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy
6271 30 30 w użyciu.
Pakiet 25 hal.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Wina węgierskie
(nie dalmatyskie) białe i czerwone, naturalne, przyjemne i smaczne, wysyła w 34 l. beczułkach koleją i w 4¼ l. baryłkach pocztą, opłatnie do każdej stacyi kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. 24 K, 4¼ l. 3·50 K, z 1906 r. 28 K względnie 3·90 K, 1905 r. 29 K względnie 4 K, z 1902 r. 34 K względnie 4·60 K, z 1897 r. 38 K względnie 5 K, z 1893 r. 46 K względnie 5·75 K, z 1890 r. 52 K względnie 7 K, z 1885 r, 60 K względnie 7·75 K. Koniak bardzo dobry 4¼ l. 13 K, śliwowica 9 K, pszczelny miód kwiatowy, przewyborny gatunek deserowy, puszka 5 kg. 6·75 K.
L. Altneu, Versecz 8. Węgry.
7108 16 25

9.700 majtek
z licytacyi konkursowej. Są one z najlepszego naturalnego szyfonu z prawdziwym haftem szwajcarskim i wysyła się je za zaliczką po 1·75 K za sztukę. Dalej
7.800 prześcieradeł
Są one z możliwie najlepszej weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu po 2·35 K.
Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 77.
Zlecenia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu! Korespondencya we wszystkich językach. 6919 2 2

Stały dochód
zapewnia
młyn mielący 360 kg. razówki na godzinę
z motorem benzynowym 3 HP.
Cena 1975 koron.
Kompletne młocarnie, młynki, siekacze, parniki, pługi, brony, siewniki i t. p. sprzedaje i dostarcza na dogodnych warunkach firma 7664 13 20
Kornel Komornicki
Kraków, ul. Dunajewskiego l. 9 (Hotel Krakowski)

Najlepsze czeskie źródło nabycia.



Tanie pierze na pościel!
1 kg. szarych, dobrych dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. b. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.
Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 116 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 58 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolony. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Las Czeski. Cennik obszerny za darmo opłacny.
4757 14 50

J. RIPPER
Skład piwa w Krakowie
ul. św. Jana L. 5. — Telefon 95.
Poleca P. T. Publiczności znakomite piwa
okocimskie i pilzneńskie
w beczkach i butelkach
Wysyła piwo na prowincyę.

L. 3675/09. 7807 4 4

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **kierownika elektrowni miejskiej** na razie z płacą 200 koron miesięcznie, pomieszkaniem, światłem i opałem.

Wymagane następujące warunki:
1) Nie przekroczony 40 rok życia;
2) Świadectwa ukończonej politechniki, kursu dla elektrotechników i znajomości mechanicznych;
3) Świadectwo z odbytej co najmniej dwuletniej praktyki w zakładach elektrotechnicznych w kraju lub za granicą;
4) Prawo obywatelstwa austryackiego i opisanie przebiegu życia;
5) Świadectwo, że kandydat posiada znajomość prowadzenia ksiąg fabrycznych.

Podania ze świadectwami należy wnieść do Urzędu miejskiego w Nowym Targu w terminie do **dnia 31-go grudnia 1909 r.**

Nowy Targ, dnia 26 listopada 1909.
Burmistrz
Rajski.

L. 4257. 7988 2 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bolechowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** miejskiego z obowiązkiem pełnienia funkcyj kontrolora kasy miejskiej, względnie kasyera.

Płaca roczna 1600 koron;
dodatek służbowy 300 koron;
tudzież prawo do poboru trzech pięcioleci po 120 koron.

Stabilizacya nastąpić może po dwuletniej nienagannej i dodatniej służbie.

Podania zaopatrzone w dowody przepisanej po myśli § 54 ust. z dnia 3 lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51 kwalifikacyi na sekretarza dla większych miast, oraz kontrolora względnie kasyera wnosić należy **do 20 stycznia 1910 r.,** do Magistratu miasta Bolechowa.

Wymaganą jest kaucya służbowa w wysokości sześciuset koron.

Podania niezaopatrzone wymaganemi dowodami kwalifikacyjnemi nie będą brane pod rozwagę i petentom wprost zwracane.

Bolechów, dnia 4 grudnia 1909.
Burmistrz:
Ignacy Schindler.

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 1036 45 101

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Do nabycia we wszystkich handlach towarów delikatesowych i korzennych, tak w Krakowie jak i na prowincyi; generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Władysław Kunze**, agencya handlowa, Kraków.

Grodzka 28 **Skład futer Markusa Tignera** poleca na sezon zimowy **żakiety futrzane, futra męskie i damskie, garnitury futrzane.** Grodzka 28 7644 5 12

Wkładki oszczędnościowe oprocentowuje się 5% Wydawanie **znaczków oszczędności i domowych kas oszczędności** za darmo. Zawiadywanie losami i papierami wartościowemi i ich przechowywanie.

Austr. Tow. oszczędn. kredytowe i budowlane

(Oesterr. Spar.-Kredit- und Baugesellschaft)

zarej. Tow. z ogr. por., główna siedziba: **Wiedeń, VI.**, Theobaldgasse 4.

Ekspozytury w Gracu, Lincu, Solnogrodzie, Steyr, Kremzie, Kitzbühel, Pradze, Chebie, Zatecu, Djeczynie, Podmokłem, Libercu, Trutnowie, Lwowie, Krakowie, Bielsku-Białej. 6947 7 20 **Kontrola państwowa.**

„LE GRIFFON"

7581 3 10 najlepsze francuskie bibułki do papierosów. — Wszędzie do nabycia.

Telefon 475.

Karety ---- omnibusy ---- powozy

sanie, wózki nowe i używane, własnego wyrobu, oraz z c. k. fabryki I. Weigla z Przerowa, w wielkim wyborze do sprzedania w wyłącznym na całą zachodnią Galicyę składzie

Ig. Grządziela w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje się wszelkie reperacye, wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich i lakierniczych, wykonując takowe z gwarancyą, po niskich cenach. 6619 10 10

Telefon 475.



Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów. 7856 2 4

Zakład Fryzyerski, Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 12 51 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Za bezcen

sprzedaję następ. dzieła w ozdobnej oprawie zupełnie nowe: — **Dzieje pow.** illustr. wyd. Bondego 15 t. zamiast 120 K za 60 K — **Korzona** wewnętrz. dzieje Polski illustr. 6 t. zamiast 50 kor. za 16 kor. — **Słowackiego** dzieła illustr. 6 t. wyd. Haesicka i Meyeta zamiast 45 kor. za 16 kor. — **Fredry** dzieła wyd. Chmielowskiego 3 t. zamiast 12 kor. za 7 kor. — **Schillera** dzieła wyd. Zippera 3 t. zamiast 9 kor. za 4 kor. — **Scherra** Rok 1848 wyd. Wernica 3 t. zamiast 20 kor. za 6 koron. — **Album** sztuki polskiej wydanie Piatkowskiego zamiast 30 kor. za 8 kor. — **Dr Stratz**: Piękność ciała kobiecego z 200 rysunkami zamiast 18 kor. za 8 kor. **Andersena** czarodziejskie powieści illustr. wydanie Glotza 2 t. zamiast 8 kor. za 3 kor. — **Deotyma**: Wybór Poezyi 2 t. zamiast 8 kor. za 3 kor. Tylko w księgarni ant. 7876 2 3

M. TAFFETA NAST.

w Krakowie, ul. Szpitalna l. 8.

L. 1068391/909. 7830 3 3
I

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje na pomieszczenie biur od dnia 1 kwietnia 1910 lokalu, składającego się z 14 pokoi i 2 przedpokoi, przedewszystkiem w pobliżu głównego gmachu Magistratu położonego.

Oferty należy składać najpóźniej do dnia 15 grudnia 1909 na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu w godzinach urzędowych. — (Plac WW. Świętych l. 6. II. p.).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 29 listopada 1909 r.

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolci (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 5473 23 0

Proszę zobaczyć na wystawie w Częstochowie.

Plac WW. Świętych L. 8.

Na długie wieczory!

Istniejąca od dawna 7855 2 0

Wypożyczalnia książek pod firmą J. Gumplowicz

znajduje się **zawsze** przy pl. WW. Świętych L. 8 i poleca **wielki wybór nowych dzieł** beletrystycznych i naukowych w rozmaitych językach, jak również bogato zaopatrzony dział książek dla młodzieży.

P. T. abonentom z prowincyi wysyła się książki w specyalnych skrzyneczkach.

Plac WW. Świętych L. 8.



Juliusz Meinl

Kraków

Rynek 30

Numer telefonu 647

Meinla Maltin-Cacao

Zastępuje pokarmy mięsne

Wzmacnia organizm

7932 2 7 *Jest nadzwyczaj tanie.*

Joachim Ringel -- Kraków, Szewska 7.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!!

Sprzedaję po cenach ściśle fabrycznych Bieliznę męską i damską. Bieliznę prof. Jägera, Trykoty, Kamizelki i Halki włóczkowe, Szale, Pledy, Chustki do nosa, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Kalosze rosyjskie i amerykańskie Parasole, Torebki ręczne i artykuły modne. 7771 5 6

Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!



Wiele pieniędzy!! można zaoszczędzić, kupując wprost od tkaczy.

Proszę spróbować

6 prześcieradeł bez szwu 120/200 cm. I pł. 14.20 K 6 prześcieradeł, takich samych, 150/230 16·60 K 23 metry weby Venus, szczególnie dobrej jakości, 13 K. 20 metrów płótna rumburskiego, mocnego, I. wyrobu, 10 K. 40 metrów tego samego płytna 20 K. 30 metrów resztek zefiru, dymki, flaneli, druku niebieskiego, długości 3—12 metr., 15 K. 6628 9 20

Wysyłka za zaliczką.

Józef Strihafka, tkalnia, Cerveny Kostelec, Czechy.

Do każdej przesyłki dołączam obf. wybór próbek.

Na Gwiazdkę 10% opustu!

Ozdoby na drzewko i podarki na Gwiazdkę

poleca najtaniej firma 7828 2 4

L. WEINDLING w Krakowie

ul. Grodzka 26 (w domu WP. Suskiego).

Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma

5705 40 0

„ORIONIT"

jako ochraniający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza $^2/_3$ pracy i czasu i wybiela niesłychanie.

Tysiącami wypróbowany.

Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.

Żądać wszędzie! **Cena 40 h.** **Marka biały paw.**

Odmłódź swe włosy

Grolicha

mlekiem do : włosów :



Grolicha świeżo ulepszone, ołowiu nie zawierające mleko do : : włosów : : nadaje posiwiałym tudzież szpakowatym włosom trwałą ciemną młodocianą barwę.

Grolicha świeżo ulepszone, ołowiu nie zawierające mleko do włosów nie puszcza, skutek jest wprost zadziwiający, można spać na białej poduszce, a nie znać na niej zabarwienia.

Tosamo odnosi się też do włosów brody, jak również i do rzęs. Zastosowanie jest nadzwyczaj proste i wystarczy do tego szczoteczka.

Grolicha świeżo ulepszone, ołowiu nie zawierające mleko do włosów. nadaje rudym i jasnym włosom ciemne, trwałe zabarwienie. Zabarwienie to nie pełznie i nie znika ani przy umyciu głowy, a w kąpieli parowej.

Grolicha świeżo ulepszone mleko do włosów działa powoli, cocoraz więcej, tak, że otoczenie wcale nic nie spostrzega, i po kilku dniach błyszczą włosy, barwą młodości.

Liczne pisma z uznaniami nadchodzą codzień, rozgłos o świeżo ulepszonem Grolicha mleku do włosów jest tak ustalony, że uznania i podziękowania nadchodzą z dalekich części świata.

Grolicha świeżo ulepszone ołowiu nie zawierające mleko do włosów nie zawiera ani miedzi ani ołowiu, za co ręczę **2.000 K.**

Grolicha świeżo ulepszone ołowiu nie zawierające mleko do włosów badał c. k. Zakład do badania środków żywności w Wiedniu i zezwolono na jego sprzedaż.

Wysyłka we flaszkach po 2 i 4 kor. (porto osobno).

Grolicha świeżo ulepszone ołowiu nie zawierające mleko do włosów jest zdobyczą nowoczesnych badań chemicznych i wystrzegać się nasladownictw, które z reguły zawierają ołów i miedź. Na każdej flaszce z „ulepszeniem świeżo Grolicha mlekiem do włosów" musi być uwidoczniona firma wynalazcy jak również znak ochronny, którym też każda flaszka jest zielono zapieczętowana. 2391 3 4

Chem.-kosmet. Laboratoryum „Pod białym Aniołem" Jana Grolicha, Berno (Mor).

Skład główny w Krakowie apteka WIKTORA REDYKA.

Do sprzedania

Willa pod l. 27 przy ul. Lubicz (narożnik placu Aryańskiego) Obejmująca 382°□.

2 domki jednopiętrowe (302°□) przy placu Aryańskim.

Tak Willa jako też domy nadają się świetnie na cele przemysłowe etc. etc.

Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu pod l. 27 przy ul. Lubicz w Krakowie. 7650 5 8

Także i w tym roku każdy czytelnik powołujący się na to ogłoszenie otrzyma jako premium gwiazdkowe następujące zestawienia gwiazdkowe:



Ozdoby szklane na drzewko 1909.

Wysyłam tylko bardzo gustowne, istotnie wspaniałe sortymenty najmodniejszych przedmiotów. Prawdziwe srebrne i bez połysku rzeczy jedwabne, jak: zajączki, złote i srebrne zegarki, dzwonki na drzewko, szklane szyszki jodłowe, lampki srebrne, srebrne balony, szklane orzechy srebrne, sople, wspaniałe ptaki rajskie, trąbki, puzony, kule odbijające światło, kule srebrne z malowidłami, owoce szlachetne, kule wężowe, wspaniałe szczyty drzewek, patent. świeczniki, włosy aniołów, świeczki na drzewko, błyszczący drut perłowy i wiele innych powabnych nowości.

Każdy zamawiający otrzyma jako podarek wspaniałego anioła, Dzieciątko z ruchomemi szklanemi skrzydłami, **za darmo na przyczynek.**

Sortyment I, 300 sztuk . . . . 6·50 K
Sortyment II, 160 sztuk . . . . 4·40 K

Zestawienie podarków gwiazdkowych 1909 r.

Dla chłopców (sortyment 1): 1 kram lub sklepik z całem urządzeniem, powabne wykonanie, ulubiona zabawka dzieci; 1 pudełko narzędzi stolarskich, mocnych; 1 karabinek, głośny strzał, bezpieczny; 1 domino w pudełku; 1 szwajcarska skrzynka budowlana z klockami do budowania; 1 pudełko z bardzo pięknem pastwiskiem; 1 pudełko ze wsią do ustawiania; 1 skrzypce, wielkie do grania, ze smyczkiem; 1 piękna książka z baśniami i kolorowemi obrazkami; 1 kolej żelazna na 4 szynach, która biegnie sama, nakręcana; 1 złocisty zegarek dla chłopców; 1 piórniczek; 1 metalowy latawiec, ruchomy, bardzo zabawny dla młodych i starych; 2 linoskoczki, ruchome, wykonują na linie sztuczki, 1 wiedeński wóz na śmieci z koniem, jedzie sam; 1 żóraw poruszający się od wiatru; 1 powabna maszyna parowa, do ogrzewania, z wentylatorem bezpieczeństwa, wyrabia modele; laterna magica (latarnia czarodziejska) z obrazami, **razem 33 przedmioty za niską cenę tylko K 9·50.** Tosamo zestawienie, lecz bez maszyny parowej i latarni, tylko **K 6·50.** — **Dla dziewcząt** (sortyment 2): mówiąca 38 cm. wysoka, olbrzymia lalka z oczyma do snu, stoi, siedzi i daje się myć, mówi papa i mama; 1 wielki pokój dla lalek, b. pięknie zapełniony, całkowite urządzenie pokoju dla lalki politurowane, urządzenie kuchni z naczyniami drewnianemi i metalowemi; 1 metalowe ognisko kuchenne, pudełko z dobytkiem wiejskim, bardzo ozdobne wykonanie; 1 domino w pudełku drewnianem; 1 szwajcarska skrzynka budowlana z klockami; 1 piękna książka z baśniami i barwnemi obrazkami; 1 piórnik drewniany; 1 ręczna maszyna do szycia, ruchoma; 1 gramofon dziecięcy, grający; 1 klatka metalowa z ruchomym śpiewającym ptakiem; balon z motorem, Zeppelin leci na linie; 1 żartobliwy aparat fotograficzny metalowy; 1 złocisty zegarek ze złotym łańcuszkiem, nakręcany; 1 liczydło z drzewa; 1 laterna magica (latarnia czarodziejska) z 12 obrazami, powabna; itd., **razem 40 przedmiotów za niską cenę tylko 9 K.** Tosamo zestawienie, lecz bez latarni czarodziejskiej tylko **K 6·50.**

Do każdego zamówienia ponad 20 K, które nadejdzie do mnie przed 15 grudnia, doda się za darmo, stosownie do wyboru patent dynamobil, zdumiewający wynalazek, ze sposobem użycia; bardzo wspaniałą pouczającą zabawkę; lub automatycznie poruszającego się niedźwiedzia, który także sam stawia koziołki i staje na głowie.

Wyłączna wysyłka za zaliczką, dopóki starczy zapas, przez 7659 3 3

Dom wywozowy H. AUER, Wiedeń, I., I/14 Wipplingerstr. 15. (Firma chrześcijańska).

Pensyonat

Kraków, Szpitalna 19. 7118 9 10

Poleca na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem, wygodnie urządzone.

Do biura agencyjnego firmy

Juliusz Nachtlicht Bracka 13

potrzebny jest **młodszy urzędnik** z pięknem pismem do czynności biurowych i pozabiurowych, ponadto zaś **młody chłopak, jako służący** do czynności domowych. Zgłoszenia między 2—3 w południe. 7915 3 3

Merańskie gatunki:

Jabłka, gruszki, pomarańcze Jaffa kosz 5 kg. I sorta 4 kor., II sorta 3 kor., sztetyny kompotowe kor. 2·50 z opakowaniem wysyła **Owocarnia Krajowa, Lwów,** Pańska 11. Codziennie świeże kalafiory. 7278 10 20

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butelka

Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct.
7601 4 5

Za darmo

wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie, patent. zapałaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 20 20

I kl. praskiej i szynki kor. 2·20, szynki zawijanej kor. 2·40, polędwicy i polędwicy z żeberkami bez skórki kor. 2·10, boczku chudego, szerokiego kor. 1·76, praskiej polskiej kiełbasy kor. 1·40, paryskiego salami i ze szynki kor. 1·90 wysyła za zaliczką 7933 3 3

Jan Křeček, Praga-Smichov, plac św. Jakóba.

„AUTOL"

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerow motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 74 80

Proszę żądać darmo!!



mego bogato ilustr. katalogu znakomitych zegarków, wyrobów złotych i srebrnych po cenach zdumiewająco tanich.

Genewskie zegarki

niklowe . . . . od K 3
srebrne . . . . „ „ 7
14 kar. złote . . „ „ 20

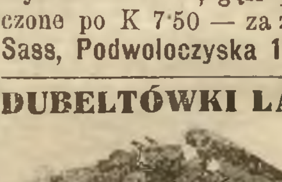
Ryzyka niema. — Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 7405 5 0

Dom eksportowy firmy polskiej **A. WEISBERG,** Wiedeń II. Untere Donaustr. 23/III. Korespondencya polska.

Mięso!

Wysyłam co dzień świeżą, bardzo piękną cielęcinę i wołowinę w 5 kg. koszykach za 4 K; gęsi po 6 K; gęsi tuczone po K 7·50 — za zaliczką **Wilhelm Sass, Podwołoczyska 11.** 7913 3 3

DUBELTÓWKI LANCASTRA



Nr 191 dubeltówka Lancastra, doskonale ostrzelana, z zamkiem Scotta z brunirowanemi stalowemi lufami, z 1 odskakującym zamkiem, z kolbą z bokami i pistoletową rączką, garnitur grawirowany z zasuwkowem przedniem zamknięciem szynowem. Kaliber 16. 75 K. Nr 168 dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, z odskakującym zamkiem wstecz, z autom. łożyskiem, kal. 16 K 55. Największy wybór strzelb myśliwskich można znaleść w naszym głównym katalogu, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad**, c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr 337 (Czechy). 5511 8 8

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna l. 36, naprzeciw teatru. — Nr telefonu 738, poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, dywaniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. Ceny konkurencyjne.

NAJLEPSZEM
WINEM DLA NIEDOKREWNYCH
JEST
PERŁA
ADRYATYKU

DALMATYŃSKIE SŁODKIE WINO

Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów.
Wysyłki hurtowne
Handel win W. Bergel, c. i k. nadworny dost., Wiedeń XIX|1.

6551 10 0

K. ZAJĄCZKOWSKI, KRAKÓW — PLAC MARYACKI L. 8.

Największy handel artykułów treści religijnej. Poleca praktyczne podarki

na Gwiazdkę

po cenach **zniżonych**

Obrazy

artystyczne, reprodukcye pierwszorzędnych malarzy w **ramach** gustownych.

Ramki

do fotografii, metalowe, skórkowe, drewniane i t. p.

Artystyczne wyroby francuskie ze **srebra** i metalu. Obrazki oprawione w skórkowe etui, medale, krzyżyki, łańcuszki, różańce.

Szopki

(Boże Narodzenie) z masy terrakoty, **kartonowe** do składania. Anioły kartonowe na **drzewko.**
Do końca Grudnia b. r. udzielam 10%—20% opustu. 7490 7 10

NAJGUSTOWNIEJSZE PODARUNKI
NA GWIAZDKĘ

ze srebra chińskiego, srebra prawdziwego i bronzu

7868 4 10 poleca

M. JAKUBOWSKI

Kraków, Sukiennice 26-27
od strony ratusza.

7413 9 104

Zakład krawiecki

MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24
Poleca wielki wybór materyałów.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się według najnowszej mody.
Wykończenie artystyczne.

ODPOWIEDNIE PODARUNKI na GWIAZDKĘ!

po cenach o 10 procent zniżonych poleca:
Magazyn Towarów Bławatnych i strojów damskich oraz wszelkich przyborów do krawieczyzny. — Wielki wybór w bieliźnie damskiej i męskiej. Wykonuje wszelkie zamówienia jak kostyumy, bluzki i żakiety w krótkim i ściśle oznaczonym czasie.
Wysprzedaż resztek. 7780 3 5

Mikołajska 1. P. FEUER Mikołajska 1.
Dawniej pod „Kościuszką".



„KRONOS"

najnowsze i najlepsze dotychczas istniejące
naftowe palniki żarowe.
Proste, bez regulacyi, płoną natychmiast. Dają się użyć do każdej lampy od 15''' zwyż

1 litr nafty wystarczy na 16 godzin.

Wyłączna sprzedaż na Galicyę, Bukowinę, Rosyę i Rumunię. — Wysyłka na prowincyę u firmy

Leon Münz we Lwowie, Zygmuntowska 12 a|2.

Odsprzedawcy i ajenci poszukiwani. 7834 2 4

Najtańszy i najlepiej skutkujący

Filipa Neusteina
pocukrzone
przeczyszczające pigułki

środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 7069 7 20



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy**; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K.** Po otrzymaniu należytości **K 2·45** wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających"**. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem **„Św. Leopold"** i podpisem **„Filip Neustein, aptekarz"**. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego).

Przybory do **malowania** akwarelowego, olejnego, emaliowego, na porcel., szkle, drzewie, suchego, nakrap., gobelinow. i t. d.

PRZYRZĄDY DO WYPALANIA

na drzewie, sztyfciki platynowe, farby, wzory i t. d.

WYROBY z DRZEWA

do wypalania i malowania.
Przy zamawianiu cenników prosimy o podanie działu.

Narzędzia i przybory do obcinania drzewek, do karbowania i cięcia skóry, do rzeźb i t. d.

Do robót wypalanych na aksamicie, na miedzi na cynie. 7310 5 6

Wiedeń, I., Bier & Schöll, Tegetthoffstr. 9.

Marka ochronna „GRAMOFON"

OPERA w domu

Głos swego pana
Marka ochronna

WEKSLER Kraków Grodzka 71 Telefon 641. przy Wawelu.

Na gwiazdkę

istnieje wiele podarunków, ale żaden nie sprawia takiej przyjemności jak

Gramofon

Gramofon sprawia wieczną przyjemność. Najpiękniejszy prezent na każdą uroczystość.

Gramofon jest najidealniejszym prezentem na gwiazdkę; śpiewa, śmieje się, gra, mówi i zabawia starych i młodych.

W moich bogato zaopatrzonych składach znajdują się także płyty najwybitniejszych artystów jakoto:
Pp. **Caruso, Kurz, Bohus, Korolewicz, Miłowska, Schupówna, Lachowska, Floryański, Łowczyński, Solnicki itp.**
Ośmielam się zaprosić P. T. do zwiedzenia mych składów, w których mogę zadość uczynić wszelkim wymaganiom bez przymusu kupna.
Przeróbka lub zmiana Pathefonów na Gramofony.
Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncert. z 10 podwój. płytami za K 60. Płyty imitacyjne bez marki „Aniołek" 25 cm. podw. po K 3.

Gramofon prawdziwy jest zaopatrzony marką „aniołek piszący".

Gramofon z aniołkiem gra zupełnie bez szmeru.

Gramofon z aniołkiem gra też zupełnie bez igieł.

Gramofon z aniołkiem jest przez znawców uznany za najlepszy.

Gramofon z aniołkiem gra, śpiewa mówi i śmieje się.

Gramofonowe płyty z aniołkiem nie charczą i nie syczą.

Gramofonowe płyty z aniołkiem prawie nie zużywają się.

Gramofonowe płyty z aniołkiem wydają głos miękki i przyjemny dla ucha.

Gramofonowych płyt można wysłuchać, nie potrzebując zatykać uszu.

Gramofonowe płyty z aniołkiem dwustronne kosztują 4 K.

Zenofonowe płyty dwustronne kosztują 2 korony 50 hal. 7668 3 0

WEKSLER Lwów Sykstuska 2 róg K. Ludwika. Telefon 2033/II.

Tow. Akc. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca dla Galicyi
JÓZEF WEKSLER
Lwów, Sykstuska 2. Telefon 2033/II. Kraków, Grodzka 71.

Na gwiazdkę!

Sprzedaje przez cały grudzień po cenach zniżonych towary najmodniejsze, a mianowicie: **Kapelusze i Czapki sportowe, Bluzy, Halki, Żaboty i Ryszki, Paski, Rękawiczki, Pończochy, Parasole, Wstążki, Koronki, Hafty, Pledy wełn., Welonki i Woale, Szale, Perfumerye i Mydła, Torebki, Halki, Figarka, Kamasze, Chustki i rękawiczki włóczkowe.** Najnowsze przybrania do sukien oraz przybory do szycia domowego

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek gł., Linia A-B obok głównej trafiki.

7665 3 6 UWAGA: W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zabawki, Lalki i t. d.

poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach

7012 4 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Zlecenia pocztowe odwrotnie. W niedzielę i święta zamknięte.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI · POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY



ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK, LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU.

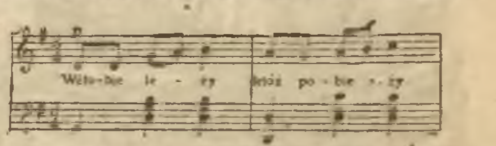
Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 91 49 0

Domom naszym

polecamy Poezye, utwory dramatyczne i powieści Anny z Bardzkich Karwatowej. — Gebethner i Spółka, Kraków.
7965 2 3

C. k. państw. szkoła przemysłowa

w Krakowie
poszukuje od 1 stycznia 1910 lokalu na pomieszczenie pracowni budowlanej, na co nadałaby się albo widna szopa około 100 m² powierzchni, dająca się ogrzać, — albo odpowiednia ubikacya suterenowa, conajmniej 3 metry wysoka. — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya szkoły. 7871 2 3



W dzień Bożego Narodzenia

70 kolęd na fortepian i do śpiewu w łatwym układzie. Zebrał Fr. Barański. Cena K 2, w kartonie K 2·50 z przesyłką w opasce zwykłej K 2·70.

Jasełka M. Konopnickiej

z muzyką P. Maszyńskiego. Wyd. ozdobne. Muzyka na fortepian do śpiewu. Śliczny podarek gwiazdowy! Cena K 3, w ozdobnej oprawie K 5. Przesyłka na prowincyę kosztuje w opasce zwykłej 20 hal., poleconej 50 hal. Do nabycia w każdej księgarni. 7859 2 10
Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Przyjmuje się

najwykwintniejsze wyprawy **do szycia i haftu,** wykonuje się je szybko, starannie i po nader umiarkowanych cenach. Adres: Izabella Gibas, Zwierzyniec, ul. Włóczków 6. 7639 6 8

Kamienicy

w śródmieściu, oraz kamienicy nowej, wolnej od podatków, poszukuje się zaraz do kupienia.

Potrzebne

K 40.000 na bardzo dobrą hipotekę.

Do umieszczenia

na hipotekę Koron 12.000 na 6¼% zaraz. 7910 3 3
Wiadomość w kancelaryi Dra Fransiszka Mussila, adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka 15.

Zakopane. Pensyonat „Smereków"

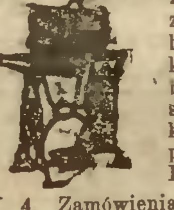
ul. Jagiellońska. Pokoje słoneczne. Ceny od 5 koron dziennie. 7799 4 10

!! Ulubiony !!
!! Chwalony !!
!! Pożądany !!

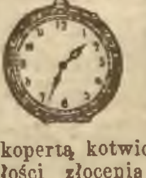
SKARB

najpiękniejszy podarek
dla **każdej Pani**
4 K 85 h.
Całkowita drukarnia dla domu.
MODELE Z MOSIĄDZU
w obfitym sortymencie do haftu białego, artystycznego i barwnego. Monogramy w rozmaitych wielkościach, wzorki do dziergania i haftu, liczby i wstawki itd., stosowne do kołder, bielizny, ręczników, chusteczek, koszul, obrusów, nakryć stołowych, pokrowców, milieu itd. wraz z przyborami, jak farba, poduszeczka na farbę, rozcieracz itd. w pięknej kasetce. Monogram podać dokładnie. Wysyła za zaliczką **J. LANDERER, Wiedeń. VI/2.,** Meravigliagasse Nr 59. Niema prospektów. 7432 5 10

Nowe wysokoram. Singera maszyny 7673 3 0
do szycia dla użytku domowego i celów przemysłowych sprzedaję za gotówkę o połowę taniej, niż sprzedający na raty, z 5-letnią gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyą, z opisem sposobu użycia w języku polskim. Maszyna ręczna z pokrywą K. 44, nożna K. 54, pierścieniowa K. 78, Central-Bobbin K. 94, aparat do haftu K. 4. Zamówienia uskutecznia się tylko po zadatkowaniu K. 15 a reszta za zaliczką. Cennik maszyn do szycia i zegarków darmo.



Za 14 koron



Najnowszy, światowej sławy **zegarek męski z elektro-złota,** remontoir, systemu Longina, jest jedynem zegarkiem, który jest galwanicznie pozłocony 14 karat. złotem. Każdy oszacować go może na 100 K. W rzeczywistości kosztuje on z odskakującą kopertą kotwicowy, z rękojmią 5 letniej trwałości złocenia i dobrego chodu tylko 14 K. Łańcuszek do niego odpowiednio wspaniały 6 K. — Firma polska założona w roku 1875.
STANISŁAW RUNDBAKIN
Wiedeń, III, Weissgärberlande 58 N.

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek główny l. 16 — u wylotu ulicy Grodzkiej.

Porcelana, szkło, fajans. — Lampy elektryczne, naftowe, spirytusowe. — **Figury z terracoty, herbata.** Srebro »Christofla« — Alpaka »Kruppa«.

Przez miesiąc grudzień zniżka gwiazdkowa.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski